Nr 280. Kraków, Niedziela 6 Grudnia 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopenera i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Ks. biskup tarnowski przeciw ludowcom i socyalistom.

Bardzo znamienną kurendę dyecezyalną wydał ks. Leon Wałęga, biskup tarnowski, 24 listopada i kazał odczytać ją z ambony we wszystkich kościołach. Kurenda obudza publiczny interes już choćby dla tego, że głosi otwarcie walkę duchowieństwa, względnie kościoła, ze stronnictwem ludowem i socyalno-demokratycznem. Kurenda jest tak długa, iż księżom kazano ją podzielić na dwie części i przez dwie z rzędu niedziele, zamiast kazania głosić ludowi. Przytaczamy na razie ważniejsze zwroty i myśli tej kurendy.

Kurenda biskupia stwierdza tedy na wstępie wielki upadek religijności wśród ludu wiejskiego, zwłaszcza wśród mężczyzn; za tem idzie odwracanie się ludu od duchowieństwa, od księży.

„Skąd się to złe wkradło do wsi polskiej?— pyta kurenda ks. biskupa tarnowskiego.— Wszak jeszcze nie tak dawno nazywaliście swoich duszpasterzy ojcami duchownymi i czyniliście to nietylko z przyzwyczajenia, ale z najgłębszego przekonania, a dzisiaj niejeden spogląda na nich, jakby na swoich wrogów". „Czyżeśmy się tak nagle zmienili, że w ciągu lat paru z ojców staliśmy się nagle wrogami ludu?... Przeciwnie, zdwoiła się i liczba i praca duchowieństwa, które działa nietylko w kościele, ale także w Kółkach, Spółkach, Kasach i Ochronkach, utrzymywanych głównie staraniem księży. Cóż zamąciło dobre stosunki pomiędzy nimi a ludem? Oto wmięszali się między kapłanów a lud wiejski niepowołani opiekunowie, niby przyjaciele, a w gruncie ludzie źli i przewrotni... Zapytacie może, jaki cel mieli na oku ci, niby-przyjaciele? Oto, pragnęli przedewszystkiem zjednać sobie wasze zaufanie i na waszych karkach i waszemi głosami wznieść się w górę. Jakoż udało się niektórym; zyskali rozgłos i wzięcie i weszli do parlamentu i Sejmu. Powodzenie jednych zachęciło drugich: mnożyły się stronnictwa, a każde coraz większe czyniło obietnice, aby resztę przelicytować".

Przypomniawszy o strasznych zbrodniach anarchistów, popełnianych na monarchach i osobach panujących — ks. biskup pisze:

„Otóż podobnie postępują i niektórzy z waszych niepowołanych opiekunów. Radziby pozbyć się Pana Boga i wyrwać wiarę z serc ludzkich, ale Pan Bóg jest niewidzialny, i złość ludzka go nie dosięgnie. — Pozornie tedy zostawiają Pana Boga, a całą swoją nienawiść zwracają przeciw Kościołowi św., który jest przedstawicielem Boga na ziemi. Ale Kościół składa się z ludzi, ma swoich rządców w osobie papieża i biskupów; do wiernych przemawia Kościół za pośrednictwem kapłanów i dlatego przeciwko nim zwraca się cała nienawiść. — Wrogowie wiary chcą trafić w Pana Boga, a mierzą w papieża, biskupów i księży: oto źródło i przyczyna tych wszystkich krytyk i napaści na duchowieństwo. Wszak my, kapłani, głosimy prawdy wiary, uczymy katechizmu, administrujemy sakramenta św., wystarczy tedy w oczach wiernego ludu zohydzić kapłanów, a ludzie stracą do nich zaufanie, przestaną wierzyć w ich nauki, głoszone czy to na ambonie, czy w konfesyonale, będą stronić od sakramentów św., gdyż wszędzie będą podejrzywać i posądzać o obłudę, nieszczerość lub interes materyalny, czy też polityczny.

„Toć niedawno — pisze dalej ks. biskup tarnowski — powiedział mi wyraźnie jeden wieśniak, że nie może chodzić do spowiedzi, gdyż ksiądz, to jego polityczny nieprzyjaciel".

Kurenda ks. biskupa zwraca się wreszcie wprost przeciw organom prasy ludowej i socyalno-demokratycznej. Pełnemi zjadliwych, a najczęściej fałszywych wycieczek przeciw duchowieństwu, czytamy w kurendzie — są pisma socyalistyczne, ale są i inne „zgubne gazety, które nie tak otwarcie, ale zato z tem większą przebiegłością do tego samego celu zmierzają", a przedewszystkiem „Przyjaciel ludu", który, jak powiana kurenda, zamieszczał kłamstwa i o samym ks. biskupie tarnowskim.

W dalszym ciągu ks. biskup zapewnia, że lud kocha i chce dla niego dobra doczesnego i wiecznego, że niczego tak nie pragnie, jak dojrzałości politycznej ludu, że nie miesza się do polityki, nie narzuca nigdy kandydatów, ale powstaje na politykę niechrześcijańską, szerzącą nienawiść.

Wobec tego ks. biskup widzi się zmuszonym ponowić rozporządzenie swego poprzednika ks. Łobosa i zakazuje bezwzględnie wszystkim (prócz księży) czytanie „Przyjaciela ludu". Zakaz ten stosuje się też do „Naprzodu", „Prawa ludu", „Latarni". Ks. biskup „nie myśli tu zmieniać lub odwoływać zakazu, wydanego przez biskupów, a odnoszącego się do „Wieńca i Pszczółki", dopóki i inni biskupi tego nie uczynią". Jednocześnie zaś wzywa „dobrze myślących", aby „razem, zgodnie i śmiało stanęli w obronie Kościoła i duchowieństwa", i powiada, że wówczas „okazałoby się, jak niewielka liczba jest tych, którzy prawdziwy wstyd i hańbę przynoszą wsi polskiej i polskiemu ludowi".

„Posłuszeństwo jest obowiązkiem wiernych, opierający się więc rozporządzeniu niniejszemu, nie powinni się dziwić, jeśli nie dostaną rozgrzeszenia i ostatecznie nie będą uznawani za synów Kościoła".

Ks. biskup powiada w kurendzie, że długo się namyślał nad owym krokiem, obawiając się, że przyniesie on więcej szkody niż pożytku, że wzbudzi rozgoryczenie i zerwie nawet tę słabą nić, jaka wiąże jeszcze z Kościołem zwolenników „Przyjaciela ludu".

Ograniczamy się na razie do podania treści obszernej kurendy biskupiej, — zastrzegając sobie wypowiedzenie naszej opinii w tej ważnej sprawie publicznej.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Poznań, 2 grudnia.

Piszę do was dziś pod bolesnem wrażeniem niezmiernie ciężkiej straty, jaką poniosło społeczeństwo polskie w zaborze pruskim, jaką poniósł zwłaszcza polski lud tego zaboru. — Wśród ciosów, które spadły na nas w ostatnich latach tu pod rządem krzyżackim, nagłą, niespodziewaną a przedwczesną śmierć śp. Józefa Głębockiego zaliczyć trzeba do najdotkliwszych. Uznają to nawet ci, którzy zmarłego za życia zwalczali, jako politycznego przeciwnika. Wiedzieliśmy wprawdzie, że śp. Głębocki oddawna już cierpiał na serce, opowiadano, że pod wpływem przykrości, jakie go spotykały podczas ostatniej walki wyborczej, w której „ugodowcy" bardzo nieładną przeciwko niemu walczyli bronią, uległ w ciągu dwóch tygodni kilkakrotnie małym atakom sercowym, ale młody stosunkowo wiek jego, czerstwy wygląd zewnętrzny, potęgująca się w nim siła pracy i zawsze dobry humor, zadawały kłam wszelkim obawom. On sam ani na chwilę nie przypuszczał, że tak rychło już przyjdzie mu pożegnać się z nami; jeszcze przed tygodniem brał żywy udział w zebraniu mężów zaufania stronnictwa ludowego i z świeżym zapałem gotował się do nowej kampanii wyborczej w Berlinie, gdzie w obu kołach polskich przypaść mu miała trudna — lecz zaszczytna rola głównego mówcy i przywódcy. To też zgon jego spadł na nas rzeczywiście jak piorun z pogodnego nieba.

Nazwisko zmarłego poza granicami zaboru pruskiego nie było jeszcze tak głośne i znane, jak wielu innych naszych posłów. Składały się na to rozmaite przyczyny. Nasamprzód ta, że nie lubiał reklamy nie lubiał innego rozgłosu ponad ten, jaki daje rzeczywista zasługa, a ta nie zawsze bywa głośną. Powtóre nie cieszył się względami kół, które wybrańcom swoim i bez zasługi zwykle „robią" wszędzie sławę; a wreszcie nie zbyt długą miał za sobą przeszłość parlamentarną.

Do Sejmu pruskiego posłował dopiero od lat dziesięciu, a do parlamentu niemieckiego od lat pięciu. Lecz w tym krótkim przeciągu czasu zdziałał stokroć więcej, niż inni posłowie nasi w ciągu lat dwudziestu i więcej. — Myśmy też dobrze wiedzieli, czem on jest dla nas, czem jest dla ludu polskiego, a lud ten instynktownie w nim odczuwał i widział najlepszego swego doradcę i wodza. U nas też cieszył się zmarły niebywałą oddawna popularnością.

Nie będę go wam sławił jako patryotę, bo pod tym względem nawet przeciwnicy jego uchylali przed nim czoła; nie będę podnosił jego krasomówstwa, bo nawet niechętny mu „Dziennik Poznański" nazwał go w nekrologu „mówcą z bożej łaski", „który porywał swoich, a siłą argumentacyi, logiką i gryzącym sarkazmem budził postrach u wrogów"; nie będę czcił w nim zacnego charakteru, bo nawet najzaciętsi wrogowie przyznawali, że jest jako człowiek czystym, jak łza. Wskażę natomiast, na czem właściwie polegało jego wybitne znaczenie jako polityka i parlamentarzysty, i w czem tkwi największa jego zasługa.

Wiadomo wam, jakie spustoszenie moralne sprawiła u nas nieszczęsna polityka ugodowa. Podkopała ona głębiej, niż może przypuszczaliście, pewność siebie i wiarę we własne siły społeczeństwa naszego. Zanosiło się już na to, że po zawodzie, jakim skończyła się ta polityka, tak zw. „wyższe" i „średnie" sfery społeczne ogarnie niebezpieczny marazm, który znów źle na lud oddziała. Marazm ten zaczął się już wciskać do naszych kół poselskich. — Większość posłów, gdy przerwały się nici ugodowego złudzenia, jakoś nie umiała się zoryentować w sytuacyi, nie umiała znaleść odpowiedniego dla zmienionej sytuacyi tonu; — mowy ich składały się z mięszaniny pokornych żalów i zapewnień lojalnych — i wskutek tego wręcz przygnębiające sprawiały wrażenie. Młodszym, antiugodowym posłom, jak n. p. Chrzanowskiemu i drowi Krzymińskiemu, zajęcia zawodowe nie pozwalały w należytej mierze brać udziału w pracy parlamentarnej, antiugodowcy, tworząc w obu Kołach mniejszość, nie mogli nadać ich polityce nowego kierunku. — To też energiczniejsze u nas żywioły na dobre ogarniała trwoga przed następstwami tego upadku ducha w obu Kołach: sejmowem i parlamentarnem.

I w tej właśnie chwili wysunął się na plan pierwszy Józef Głębocki, wbrew opozycyi przerażonych jego „ostrym tonem" kolegów-ugodowców. Rozerwał on zaklęte koło bezradności siłą swego fizycznego i duchowego organizmu, siłą ogromnego zapału, gromkiego głosu i nieustraszonej odwagi. Poświęciwszy się, po sprzedaży swego majątku, wyłącznie sprawom politycznym, oddał całego siebie na usługi narodu. W mowach jego dźwięczała nuta świeża, raźna, która, jak ongi „pieśń legionów", wyrwała znów społeczeństwo z letargu, zelektryzowała je i nową napełniła otuchą i wiarą. Ocknęli się rodacy, a zdumieli wrogowie. Oni, którzy przywykli już niemal do tego, że bezkarnie mogli miotać w twarz reprezentantom polskim najnikczemniejsze inwektywy, spostrzegli naraz, że skończyły się te „dobre czasy". Hr. Bülow do dziś chyba jeszcze pamięta słowa, które z ust zmarłego usłyszał w odpowiedzi na swą beztaktowną uwagę o polskich królikach, a które przypomniały temu potomkowi meklemburskich junkrów słynne meklemburskie... woły. Baron Rheinbaben, który nierozważnie zapuścił się w dziedzinę polskiej historyi i ośmielił się zniesławiać imię Polski, otrzymał od ś. p. Głębockiego taką odprawę na temat charakteru i „zasług" Krzyżaków, oraz różnicy między czarnym a białym orłem, że zniewolony był skapitulować i tylko uderzeniem pięścią w pulpit zdołał pofolgować swej irytacyi. Gorzej jeszcze poszło ministrom Hammersteinowi i Podbielskiemu. Trzeba było widzieć tę rycerską, wyniosłą postać, ubraną zawsze w czarną czamarkę, gdy z płomieniem w oku stawał na trybunie, aby zrozumieć urok, jaki Głębocki roztaczał wkoło siebie. Wchodził on na trybunę parlamentarną, jakby z góry zaznaczyć pragnął swe opozycyjne stanowisko, zawsze od strony lewicy, przez gęsty tłum posłów liberalnych i socyalno-demokratycznych, nie tak jak pewien „wybitny" jego kolega z tytułem prałata, który tak samo stale wchodzi od prawicy, kłaniając się nisko panom junkrom, tu podając rękę hr. Herbertowi Bismarckowi, tam ściskając dłonie Kardorffa lub Limburga.

Społeczeństwo polskie przekonało się dowodnie, że reprezentanci jego w Berlinie nie potrzebują się jeszcze bać ministrów i hakatystów, że mogą oni dać im odpowiedź godną wielkiego narodu, a przekonanie to oddziaływało ożywczo na szerokie warstwy ludności polskiej. I jeżeli dziś społeczeństwo nasze w zaborze pruskim wstąpiło na drogę jedynie racyonalnej narodowo-ludowej polityki, to jest to w znacznej mierze zasługą zmarłego. On przygotował tę zbawienną ewolucyę nietylko występami swemi w Berlinie, ale i na wiecach dalej pracą dziennikarską i organizacyjną. — Oto, dlaczego był nam tak drogi, dlaczego uważamy zgon jego za tak wielką klęskę *).

Niema podobno człowieka, któregoby w życiu publicznem nie można zastąpić. I w odrodzonych i odświeżonych Kołach naszych znajdą się też godni następcy zmarłego; mimo to, brak tego niezrównanego szermierza długo zapewne jeszcze odczuwać będziemy. *Z*

*) Jakiś gadzinowiec ugodowy z Poznania, licząc na ignorancyę czytelników z Galicyi, tak się wyraża o ś. p. J. Głębockim w korespondencyi do „Czasu":

„W parlamencie mowy jego, lubo skierowane do Niemców, obliczone były zawsze na efekt w kraju. Efekt ten umiał zręcznie pobudzać, będąc korespondentem politycznym z Berlina do głównych pism poznańskich. Zyskany w ten sposób rozgłos wysunął go na przodowe miejsce. Chlubił się tem że do „ugody" nigdy nie należał. Wierny swym nieprzejednanym hasłom, apostołował politykę „wolnego kursu", pociągającą za sobą drażnienie opinii niemieckiej (!). Jaki miał być ostateczny cel takiej polityki, prawdopodobnie nał tem nigdy się nie zastanawiał".

Słowa te najlepiej dowodzą, że ugodowcy w Poznańskiem jeszcze nie skapitulowali i szerzą zarazę nawet poza granicami swojego kraju.

Przyp. Red.).

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, po dyskusyi nad wnioskiem, dotyczącym zapomóg dla ludności, dotkniętej klęską powodzi, poseł Eugeniusz Abrahamowicz, jako generalny mowca „pro", wskazał na ogromne szkody, wyrządzone przez powódź w zachodniej części Galicyi. Szkody te wynoszą około 100 milionów koron. Cóż wobec tego — pytał mowca — znaczą 3,600.000 K, przeznaczone na zapomogi dla Galicyi? Musimy więc domagać się dalszej wydatnej subwencyi państwowej i długiego terminu do zapłaty podatków. Trzeba także dać ludności możność nowego zarobku przez budowę dróg i kolei, jak wogóle przez roboty publiczne, które należy podjąć natychmiast.

Dalej żądał mowca pomocy dla pogorzelców w Złoczowie, Monasterzyskach i Mikulińcach, mianowicie, aby sprzedawano im po niskiej cenie drzewo do budowli z lasów państwowych. Tymczasem ze strony lwowskiej dyrekcyi domen pogorzelcy nietylko nie doznają w tym kierunku najmniejszych ułatwień, lecz przeciwnie, jak największych trudności. — Mowca zakończył prośbą, aby nawiedzonej tą klęską ludności nie doprowadzano do rozpaczy.

Następnie przyjęto wnioski referenta wraz ze zgłoszonemi w ciągu dyskusyi rezolucyami i obrady przerwano.

Z uwag pesymisty.

(List sympatycznego czytelnika. — Gdzie się podział Anteusz i jego plemię? — Krakowska Rada miejska i mytologia. — Zanim kur zapiał, czyli polityka w administracyi miejskiej. — Eksc. Jaworski symbolem czujności. — Projekt adresu do hr. Izy Kwileckiej.)

„Nie jestem wprawdzie Waszym prenumeratorem — pisze mi jeden z łaskawych czytelników „N. Reformy" z prowincyi — ale czytuję Wasz dziennik w naszem kasynie, a nawet nieraz, gdy zamieszczacie jakąś ciekawą powieść, prenumeruję go z trzeciej (!) ręki od kancelisty, który znowu nabywa go w drodze podprenumeraty z kasyna. Tak też brałem od niego „N. Reformę" przez cały czas, jak wychodziło „Plemię Anteusza", bo żonie bardzo się ta powieść podobała. Zanim jednak wyłuszczę, o co idzie, proszę Pana, Panie Redaktorze, aby nam Pan kazał przysłać feletony z numerów 244, 256 i 257, bo pani oficyałowa, której moja żona tę powieść do czytania pożyczała, gdzieś nam te numera zgubiła i teraz nie mamy kompletu. O, bo moja żona, (Pan jej nie zna!) jest okropnie na czytanie chciwa i wszystkie feletony zbiera. Cała okolica do niej się udaje po książki. Więc przyślijcie mi te numera, a ja za to znowu na przyszły rok, jak Pan Bóg da zdrowie, zaprenumeruję od kancelisty z trzeciej ręki Wasz doskonały (!) dziennik, bo moja żona nie daje mi spokoju i naprzód już zapowiada, że musi mieć tę nową powieść Glady, co ją to w przyszłym roku macie drukować.

„Ale ja mam jeszcze inny interes do Pana Redaktora — pisze dalej nasz sympatyczny podprenumerator. — Wszyscy tutaj byliśmy ciekawi, kiedy wreszcie w tej powieści Gawalewicza wystąpi ten jakiś Anteusz i jego plemię. Tymczasem ani dudu. Wreszcie zapowiadacie: dokończenie. Moja Zośka (bo ona zaraz po matce musiała czytać pierwsza) powiada: czekajcie, to pewnie będzie w zakończeniu. Zakończenie przyszło, a tego jakiegoś Anteusza, jak nie było, tak niema. Dopytywałem się delikatnie w kasynie, czy kto nie domyśla się, co to ma być ten Anteusz, ale tam wyśmiali mnie, a pan sekretarz powiada: że też pan masz czas takie bajdy czytać, ot, lepiej zagrałbyś w preferensa.

„Moja żona zagadywała naszego księdza proboszcza o tego Anteusza, ale poczciwy staruszek ofuknął ją: a to ładnie, mówił, takimi poganami zaprzątać głowę sobie i córkom; lepiejbyś im pani kazała czytać o świętych Pańskich, bo pewnie żadna z nich żywota swojej świętej patronki nie zna. A tu właśnie o żadnych poganach niema słowa w tym Anteuszu, tylko o Polakach. Ale kto się tam z naszym proboszczem dogada.

„Bronek, syn pocztmistrza, student z Krakowa, co lata do nas niepotrzebnie (smarkacz, z przeproszeniem, umizga się do mojej Zośki), mówił jakieś brednie, że ten Anteusz, to był jakiś Grek, czy Rzymianin, co mu się za karę ziemia z pod nóg usuwała, i że to plemię Anteusza, to niby my, Polacy. Wyśmialiśmy go i kwita. A ja mówię: napiszę do Redaktora i już. Kiedy nam sprzedaje swoją gazetę, to niech nam także powie, co to jest ten Anteusz. Proszę więc Pana, Panie Redaktorze" i t. d.

Państwo możecie powiedzieć: co nas to wszystko obchodzi? Łatwo to Wam mówić, a przed kimże ja się zwierzę ze swoich utrapień redakcyjnych, jeżeli nie przed Wami? Nie mam żony, ani dzieci — ot, samotny podatkowiec galicyjski. Przecież nie pójdę na pocieszenie do p. Hablińskiego, ani do p. Bazesa, co we czwartek jeden głos dostał w Radzie miejskiej na drugiego wiceprezydenta miasta, i to kto wie, czy nie swój własny. Całą pociechą moją czytelnicy, zwłaszcza tacy, jak ten pan, co z trzeciej ręki prenumeruje „Nową Reformę" i jeszcze żąda egzegezy do powieści. Ja się tam uczyłom kiedyś o tym Anteuszu, ale od czasu, jak uprawiam dziennikarstwo i rządzę całą kulą ziemską, to nie mam czasu na takie marności, jak mytologia. Pozwolę więc sobie zwrócić uwagę Najdroższego z Czytelników moich z prowincyi na ostatnie wypadki krakowskie. Ten Anteusz, to nie jest żaden Grek, ani Rzymianin — to jest dr Leon Horowitz z Krakowa, któremu się najpierw z pod nóg usunął mandat sejmowy, potem wiceprezydentura Rady miejskiej, a we czwartek trzecia dyrektura krakowskiej Kasy oszczędności. A jeżeli zamiast tego wszystkiego zechce ktoś mieć jedno pojęcie, to może powiedzieć krótko: Anteusz, to jest taki jeden pan z Krakowa, któremu się zawsze usuwają pieniądze za weksel honorowy.

Na krakowskiej Radzie miejskiej wogóle, a na przyjaciołach dra Horowitza w szczególności, możnaby nauczyć się całej mytologii greckiej, gdyby się komuś naturalnie ten temat spodobał. Jest tutaj i Tantalos, chciwie sięgający po godność, którą mu p. Friedlein zdradziecko zawsze o milimetr w górę podnosi; znalazłby się i Syzyfos, któremu zawsze ulatują świetne plany, zanim je przez uchwałę radziecką przeprowadzi, i t. d. bez końca. Nie chcę jednak nadużywać wyobraźni Czytelników, bo przykład szczodrobliwego Czytelnika „Nowej Reformy" z prowincyi poucza mnie, że sięganie po obrazowość aż do „pogańskiej" mytologii może być eksperymentem ryzykownym.

Wolę więc bez wszelkiej obrazowości przyznać się otwarcie, że ucieszyłem się onegdaj srodze, wyczytawszy w naszem sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, wraz z wiadomością o wyborze redaktora Chylińskiego na drugiego wiceprezydenta miasta, podniosłe jego słowa, któremi sam wybór swój powitał. „Uważałbym za rzecz w wysokim stopniu szkodliwą, — mówił redaktor „Czasu" — aby do administracyi miejskiej znajdywały przystęp jakiekolwiek prądy polityczne i partyjne". — „Widzicie, — rzekłem rozrzewniony do moich redakcyjnych kolegów, — jak to dobrze, że przecież przedstawiciel dziennikarstwa, choćby nawet w tym wypadku konserwatywnego, wchodzi do prezydyum Rady miejskiej. Zobaczycie: miasto doczeka się pociechy z wybranego wczoraj drugiego wiceprezydenta".

...„Piotrze, zaiste powiadam ci, zanim kur zapieje, ty się mnie po trzykroć zaprzesz", — zamruczał na to jeden ze słuchających słów uniesienia mojego. Cóż mają znaczyć te słowa? — zapytałem. „To nic — brzmiała odpowiedź — niech pan tylko czyta dalej". I wytłomaczyłem sobie ten cytat z pisma św. niebawem, przeczytawszy listę tych, co głosowali przeciw wnioskowi Rottera, a w dalszej perspektywie za nominacyą dra Horowitza trzecim dyrektorem Kasy Oszczędności. W liczbie ich figurowało nazwisko dopiero co wybranego wiceprezydenta, właściciela obietnicy, że nie wpuści ducha partyjnego do administracyi miejskiej. Kur nie zapiał wprawdzie wtedy, bo ekonomat miejski przewidział z góry wszelkie ewentualności i zarżnąć kazał w obwodzie kilometrowym wszystkie koguty. — dzięki też temu p. wiceprezydent Chyliński ani raz nie zdradził swoich słów własnych. Ja jestem nawet pewny, znając łagodność jego polityczną i konsekwencyę, że byłby taksamo głosował, gdyby dyrektorem Kasy Oszczędności miał zostać dr Gross lub Daszyński, nie oglądając się na to, czy kogut potem piać będzie, czy nie.

Ten symbol czujności przypomniał mi także ostatnią mowę Ekscelencyi Jaworskiego w parlamencie. Słusznie podniósł też „Czas" doniosłość słów jego, gdy karcił posłów, zapominających o swoich obowiązkach i urządzających rządowi obstrukcyę. „Nie zazdroszczę posłowi, — rzekł regimentarz Koła polskiego — który, po odroczeniu Izby zmuszony będzie stanąć przed wyborcami". Nasi konserwatyści nie będą też przedmiotem tej zazdrości, bo ich nigdy nic nie zmusi do stawania przed wyborcami. Tymi nieszczęśliwcami będą Czesi. Oni znowu przyjdą z próżnemi rękami do swoich wyborców, gdy my dla tego właśnie opływamy w łaski wszelkie, że nasi posłowie, pomni swoich obowiązków dla państwa i wyborców, nigdy obstrukcyi nie urządzają.

Eks. Jaworskiemu sprawiedliwość przyznać nakazuje, że on się swoich wyborców nie boi i nieraz zwołuje ich na miłą pogawędkę. Zjedzie się 10 kochanych sąsiadów i Eks. wobec nich, a nadto wobec p. Jollesa i sprawozdawcy „Gazety Lwowskiej" palnie mówkę, którą druty rozniosą na cztery strony świata. Łatwo się Ekscelencyi nie bać, kiedy wie, że votum zaufania równie jest pewnem po takim „sejmiku", jak obiadek lub kolacyjka, które go uwieńczą. Ale niechby Ekscelencya potrudził się do Krakowa, do ujeżdżalni pod Kapucynami, a choćby nawet do sali radzieckiej, to ręczę, że byłby potem wyrozumialszy dla tych posłów, co muszą stawać przed wyborcami.

Miałem jeszcze zamiar wystąpić z wyczerpująco motywowanym projektem wysłania zbiorowego adresu, w imieniu całej Polski, do hr. Izy Kwileckiej, aby w sercu swojem, tuż po Berlinie, który tak ukochała, pozostawiła także i dla ściślejszej ojczyzny swojej kącik jakiś, będący minimalnem bogdaj odbiciem tego polskiego Wróblewa, który ma to nieszczęście, że przynosi wprawdzie niejakie dochody, lecz nie posiada tego uroku, tego odczucia dla uczuć pani hrabiny, co stolica Niemiec, słusznie darzona przez nią sympatyą i pieniądzmi, przez okno dla jej gawiedzi wyrzucanemi. Widzę jednak, ze zgrozą, że kończą się już wymiary feletonu i projekt mój na razie, jak tyle udaremnionych pomysłów pp. Lea, Horowitza, Federowicza i tow., czekać musi sposobniejszej chwili.

M. K.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się we środę. Przy ustanawianiu porządku dziennego dla tego posiedzenia uchwalono na wniosek p. Lukscha postawić na pierwszem miejscu ustawę, dotyczącą rejonowania buraków cukrowych, a na ostatniem o pensyach dla auskultantów. Wśród ironicznych oklasków ze strony Czechów przyjęto także wniosek posła Schraffla, aby na porządku dziennym środowego posiedzenia stanęła sprawa zmiany regulaminu Izby.

Wniosek ten był dla Izby niespodzianką. Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne wystąpiło z nim bowiem bez porozumienia się z innemi stronnictwami i klubami Izby. Mimo to głosowali za nim tak Niemcy jak i Czesi. Niemcy przyjęli go na przekór Czechom, Czesi znów aby wprowadzić nim w ambaras Niemców, zwłaszcza posła Kathreina. Jeśli sprawa ta ma rzeczywiście stanąć na porządku obrad, potrzeba przedewszystkiem, aby Czesi dali jej pierwszeństwo przed swoimi wnioskami naglącemi. Czesi są rzeczywiście skłonni do tego ustępstwa, w ten sposób bowiem zmuszą także posła Kathreina do cofnięcia na dalszy plan wniosku o prowizoryum budżetowe. Ale i w takim razie droga dla wniosku Schraffla nie jest jeszcze wolna, gdyż stoją mu na przeszkodzie naglące wnioski socyalistów, Wszechniemców i radykalnych Czechów. W gruncie rzeczy więc jest to ustępstwo Czechów tylko nowym manewrem opozycyjnym.

— Koło Polskie, jak wiadomo, zgłosiło interpelacyę w sprawie Stillera. Interpelacya ta, podpisana przez posłów Byka, Greka i tow., wskazuje na to, że ministerstwo wojny na podstawie §. 15 przepisów dyscyplinarnych dla urzędników wojskowych pozbawiło Stillera płacy, do której prawo przyznała mu nawet prokuratorya skarbu. Wygląda to tak, jak gdyby ministerstwo wojny i dziś jeszcze kierowało się podejrzeniem, że Stiller jest winny zarzucanej mu zbrodni. Właśnie to przypuszczenie wywołuje wśród opinii publicznej zaniepokojenie, albowiem byłoby to nietylko ignorowaniem judykatury sądowej, ale także zagrożeniem zasad, zagwarantowanych ustawami zasadniczemi, że o kwestyi winy lub niewinności rozstrzyga wyłącznie i ostatecznie powołany do tego sąd. Podpisani przeto zapytują, czy i o ile to przedstawienie sprawy Stillera przez pisma zgadza się z prawdą, a szczególnie na czem się opiera rozporządzenie ministerstwa wojny z 19 lutego 1903 i powołanie się na §. 15 przepisów dyscyplinarnych?

Dr Fryderyk Zoll (sen.).

Jubileusz 40-letniej pracy na katedrze uniwersyteckiej obchodzi jutro w Krakowie jeden z najwybitniejszych przedstawicieli Jagiellońskiej wszechnicy i jeden z najczynniejszych jej członków. — Z historyą ostatniego jej czterdziestolecia, która pozostaje w bezpośredniem związku z dziejami miasta Krakowa, łączy się jak najściślej imię profesora Fryderyka Zolla, który nietylko jako uczony, ale także jako obywatel miasta, czynny na wielu polach publicznego życia, żywą, energiczną i pożyteczną rozwijał działalność. Ta praca, której przyświecały zawsze jak najlepsze intencye i chęci, zjednała zasłużonemu przewodnikowi młodzieży szerokie uznanie i wdzięczność. A przypadła ona na okres, w którym nie było tylu, co dziś, ludzi garnących się do pracy publicznej, w którym nie była ona szczeblem do osobistego wyniesienia się, nie wiodła do zdobywania synekur i posad.

Środowisko i otoczenie, w którem profesor Zoll działał, postawiły go na oddalonym, nieraz wprost przeciwnym od nas punkcie politycznym. Nie zgadzaliśmy się często na program i środki jego stronnictwa politycznego, ale w prof. Zollu widzieliśmy zawsze obywatela najlepszych chęci dla sprawy publicznej, stojącego zdala od prywaty i koteryjnych machinacyj. To też uważamy sobie za miły obowiązek, przy sposobności jutrzejszego obchodu, wraz z tymi tysiącami uczniów, którzy podpisują adres hołdu dla swego kochanego profesora i jubilata, złożyć mu na tem miejscu wyraz naszego uznania za jego naukową i obywatelską pracę. Życie jego było otwartą księgą, na której kartach zawsze wyczytać można było hasła miłości kraju i młodzieży, gorącej chęci służenia ojczyźnie. Jest to tytuł do wdzięczności dobrze zasłużony. W gronie profesorów wszechnicy Jagiellońskiej imię prof. Zolla należało do najpopularniejszych wśród młodzieży, której wiary i zaufania nie zawiódł nigdy, ani nie zraził sobie nietaktownym krokiem. Jako prawdziwy jej przyjaciel słusznie może sięgać po zasłużony adres od tych, którzy imię jego we wdzięcznej zachowują pamięci. Ze słowami wdzięcznych uczniów łączą się życzenia całego społeczeństwa, aby pięknym przykładem w życiu i działaniu mógł jubilat naszej Almae Matris długo jeszcze przyświecać swoim następcom.

Fryderyk Zoll urodził się dnia 2 grudnia 1834 r. w Dolnej Wsi pod Myślenicami. Po ukończeniu nauk gimnazyalnych w Bochni i Krakowie, studyował prawo w uniwersytecie Jagiellońskim i uzyskał tu w r. 1858 stopień doktora obojga praw. W r. 1862 habilitował się na docenta, a w następnym został mianowany nadzwyczajnym profesorem prawa rzymskiego w uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 1876, 1877 i 1893 był wybierany rektorem.— W roku 1878 wszedł po raz pierwszy do Rady miasta, w której odtąd prawie nieprzerwanie zasiadał, a w r. 1883 wybrano go posłem do Sejmu z kuryi mniejszych posiadłości powiatu wadowickiego. W r. 1891 powołany został do Izby panów.

Jako uczony romanista zapisał się prof. Zoll w literaturze naukowej szeregiem prac, drukowanych w języku polskim i niemieckim w specyalnych czasopismach naukowych i w rocznikach Akademii umiejętności. Do najważniejszych należały: „O skardze przeczącej w prawie rzymskiem (1862), „O krytycznych badaniach tekstu instytucyj justyniańskich", „O składzie senatu rzymskiego na zasadzie ustawy „Ovinia", „Cezaryzm w Rzymie", „Spór Galicyi i Węgier o Morskie Oko."

Wszystkie swe studya ujął następnie prof. Zoll w systematyczny, jasny wykład „Pandektów", które ogłoszone drukiem w 2 tomach, są wybornym podręcznikiem uniwersyteckim. Naukowe zasługi prof. Zolla zjednały mu godność wiceprezesa krakowskiej Akademii umiejętności i godność członka kilku instytutów zagranicznych.

Dziwne historye.

Oskara Blumenthala.

(Tłómaczona z niemieckiego).

I.

Dwa sądy.

Gdy młody autor dramatyczny, który odniósł wczoraj w teatrze pierwsze wielkie zwycięstwo, chwycił dzisiaj za poranne dzienniki z bijącem sercem, odczytał w jednym z nich następującą krytykę:

„Pierwociny dramatyczne, które wczoraj widzieliśmy, wywołały bezwątpienia wielki i szumny efekt, który jednakże wyłącznie przypisać należy przedstawicielce głównej roli. Wszystkie wrażenia wieczoru jej były dziełem. Gdyby pani Szminkowska, którą przewidująca dyrekcya sprowadziła dla podtrzymania powodzenia, nie była na swojem silnem ramieniu dźwigała utworu przez cały wieczór, jakie doświadczenia byłby zrobił biedny autor? Jego dramat żyje tylko tchnieniem i pulsem artystki, która go odegrała..."

Upokorzony i zasmucony wziął autor do ręki drugi dziennik i czytał:

„Wczoraj widzieliśmy, jak nowy utwór sceniczny z pełni własnej siły uzyskał wielkie i gorące powodzenie. Zupełnie zbytecznie sprowadzono w gościnę panią Szminkowską, jako przedstawicielkę głównej roli. Wprawdzie artystka silnie oddziaływała na słuchaczy, którzy ją obsypali oklaskami, zawdzięcza jednakże to powodzenie poprostu płomiennym i namiętnością natchnionym słowom, które autor włożył w jej usta. Jest to jeden z tych licznych wypadków, w których artysta dramatyczny osiąga skutek dzięki zasłudze autora, nie potrzebując nic swojego dodawać. Spróbujmy początkującą aktorkę prowincyonalną, jako tako wygadaną, obarczyć tą przepyszną rolą, a wywoła taki sam porywający efekt..."

Wstrząsając głową, zapytał autor o wyjaśnienie tej sprzeczności swojego doświadczonego przyjaciela, który z niedowierzającą znajomością ludzi oddawna obserwował świat.

— To nadzwyczajnie jest proste — odparł przyjaciel. — Jeden z tych krytyków jest autorem, drugi aktorem. Pierwszy, przypisujący całe powodzenie grze scenicznej, jest kolegą autora dramatu; drugi, oddający całą zasługę autorowi, jest kolegą aktorów. Czy teraz rozumiesz?

II.

Rozmowa zwierząt.

W pewną ciepłą noc letnią rozmawiały zwierzęta o tem, w jaki sposób umieją zwrócić na siebie uwagę ludzi.

— Olśniewam ich wspaniałą barwą mojego upierzenia — chwalił się paw.

— Raduję ich dźwięcznością mojego śpiewu — mówił słowik.

— Na mnie patrzą ludzie z powodu mej siły i mego wzrostu — prawił lew.

— Nie mam ani wzrostu, ani siły — mówiła wiewiórka — ale moja wesoła zwinność ucieszną jest dla nich.

— Jesteśmy tylko małemi biednemi chrząszczami — rzekł robaczek świętojański — ale gdy wieczorem siejemy światełko po liściach, ludzie radują się naszą skromną jasnością.

— A wy? — rzucono pytanie grupie zwierząt bezkształtnych, okrytych długą sierścią, które w gęstwinie siedziały skulone. Było to śmierdziele, które z niechęcią słuchały rozmowy.

— My? — odpowiedziały one — My całkiem poprostu cuchniemy.

— I to wystarcza do zwrócenia na siebie uwagi?

— To najpewniejszy środek. Nas przyroda obdarzyła możnością wydzielania cuchnącego płynu, który naokoło zatruwa powietrze. I gdy przechodnie z obrzydzeniem oglądają się za nami, gdy sobie tylko nosy zatykają, to cieszymy się wtedy w głębi serca, że cuchniemy tak skutecznie.

Oto bajka o śmierdzielach. Kto nie zna ich nazwisk i ich... pism?

Kronika.

Kraków, 5 grudnia.

Prymaryuszem działu chirurgicznego w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, mianował wczoraj Wydział krajowy dra Józefa Bogdanika, dyrektora szpitala krajowego z Białej.

Konkurs na tę posadę powołał do współzawodnictwa tyle osobistości zaszczytnie znanych z naukowej i praktycznej działalności w chirurgicznym dziale wiedzy lekarskiej, że zaiste możemy być dumni z postępów nauki polskiej na tem polu. Wydział krajowy, licząc się z opinią Wydziału lekarskiego naszej wszechnicy i Rady nadzorczej szpitala św. Łazarza, nadał posadę prymaryusza drowi Bogdanikowi, oceniając zarówno jego naukową działalność, jak przeszło 20-letnią, samodzielną służbę lekarską w szpitalu krajowym.

Dr Bogdanik ma jednak za sobą także zaszczytną służbę obywatelską na kresach naszego kraju. Rodem z Białej, odbył dr Bogdanik studya uniwersyteckie w Krakowie, gdzie żywy brał udział w życiu młodzieży akademickiej. Osiadł potem, jako lekarz, w rodzinnem swojem mieście, gdzie niebawem objął kierownictwo miejscowego szpitala. Znając stosunki miasta i okolicy, reprezentował dr Bogdanik w Białej zawsze zaszczytnie kierunek narodowy polski i wielkie dla jego rozwoju położył zasługi. Jako długoletni prezes Czytelni polskiej w Białej obudził życie towarzyskie w szerszych sferach ludności polskiej, jako prezes miejscowego Koła i komitetu Tow. „Szkoły ludowej", przyczynił się w wybitny sposób do założenia i budowy gmachu szkoły Kościuszkowskiej w Białej i szkoły ludowej w Leszczynach. Zarówno on sam, jak jego rodzina, opiekowali się biedną dziatwą ze szkół polskich, zachęcając ją do pilności i gorliwości.

Biała utraci w drze Bogdaniku silnego pioniera narodowego. Mamy jednak nadzieję, że następca jego wstąpi w ślady swojego poprzednika i obejmie wraz z jego posadą trudną lecz i zaszczytną zarazem rolę, jaką tenże w życiu tamtejszej, kresowej Polonii odegrał.

Akcya budowy domu ludowego w Krakowie gromadzi coraz liczniejsze koła ludzi chętnych temu doniosłemu przedsięwzięciu. Wczoraj, w piątek, odbyła posiedzenie komisya dochodowa Koła im. A. Asnyka Tow. „Szkoły ludowej", które zajmuje się sprawą budowy domu. Postanowiono urządzić na rzecz „domu ludowego" wieczór muzyczny w teatrze miejskim, wydać w odpowiedniej chwili „jednodniówkę", oraz drobniejsze wydawnictwa obrazkowe na dochód budowy. Wniesione będą petycye do wszystkich rad miejskich, powiatowych i gminnych o subwencye. Uchwalono wreszcie wniosek do zatwierdzenia przez zarząd Koła i zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej", zmierzający do zamianowania jednego z wybitnych obywateli i patryotów protektorem „domu ludowego" oraz do jednania członków fundatorów i wypuszczenia w obieg udziałów po 10 i 20 kor., skoro sprawa ta uznaną zostanie za możliwą przez sekcyę finansową. W najbliższej przyszłości odbędzie się na dochód budowy „domu ludowego" „Żywy dziennik", dla której to sprawy zaproszono szereg wybitnych sił literackich Krakowa.

Doroczna loterya gospodarcza na polskie szkoły na kresach, zapowiedziana na 6 grudnia, odłożoną została na dzień 13 grudnia, z powodów od krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" niezależnych.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbędzie w poniedziałek 7 b. m. o godz. 7 wieczorem posiedzenie. Na porządku obrad znajduje się: Rozprawa nad rezolucyami inż. Edmunda Zieleniewskiego, wywołanemi sprawą motorów gazowych. Referat inż. Stanisława Żmigrodzkiego: W sprawie założenia wieczornych kursów technicznych dla rzemieślników w Krakowie. — Po posiedzeniu swobodne zebranie towarzyskie.

Z „Czytelni dla kobiet". Zapowiedzianą seryę odczytów z hygieny kobiecej rozpocznie w „Czytelni dla kobiet" pani dr E. Golde odczytem „Przyczyny chorób kobiecych". Pierwszy odczyt odbędzie się 7 grudnia o godz. 6 wieczór (wstęp 20 hal., Kraków, Jagiellońska 5) Komitet odczytowy ma nadzieję, że ogół kobiet krakowskich skorzysta ze sposobności poznania się z naukową stroną kwestyi, tak ważnej, a tak mało poruszanej.

Z uniwersytetu. P. Abraham Schächter, rodem z Przemyśla, koncypient adwokacki, otrzymał dziś stopień doktora praw.

Święto górnicze. Wczoraj w dniu św. Barbary, patronki górników, odbył się w Krakowie okręgowy zjazd urzędników górniczych z Bochni, Wieliczki, Krakowa, Tenczynka i Jaworzna. Górnicy przybyli z rodzinami i zebrali się na wspólną wieczornicę w górnej sali restauracyi Goldsteina, gdzie przy dźwiękach orkiestry ożywiona zabawa towarzyska przeciągnęła się do późnej godziny.

Dzień św. Barbary obchodzony był też bardzo uroczyście w całem zagłębiu dąbrowskiem w Królestwie Polskiem.

† Karol Przybylski, młody utalentowany nowelista, autor psychologicznej powieści „Nad przepaścią" i wielu szkiców drukowanych po czasopismach, zmarł w dniu 2 b. m. w Zakopanem po dłuższej chorobie w „Domu zdrowia Tow. bratniej pomocy młodzieży", gdzie pełnił obowiązki sekretarza. Zmarły przebywał od lat kilku w Zakopanem dla zdrowia. Choroba piersiowa, nurtująca jego organizm, nie dozwoliła mu rozwinąć skrzydeł na miarę talentu. S. p. Przybylski zasilał także korespondencyami kilka pism warszawskich.

Drukująca się w piśmie naszem nowela pod tyt. „Dziwak", której ukończenia nie dożył autor, posiada wszystkie znamienne rysy talentu, opartego o jasną i trzeźwą myśl twórczą.

Z teatru miejskiego donoszą nam: Ostatniemi premierami w tym roku będą: 4 aktowy dramat Ibsena „Gabryel Borkman", oraz 5-aktowy dramat „Zmartwychwstanie", przerobiony przez Bataille'a ze słynnego romansu Tołstoja.

Wieczór „trzech wieszczów". Staraniem uczniów gimnazyum św. Anny w Krakowie urządzono wczoraj w sali teatru ludowego wieczorek ku czci nieśmiertelnej pamięci i sławie trzech wieszczów. Wieczorek rozpoczął się polonezem Sufczyńskiego, wykonanym przez orkiestrę gimnazyalną pod batutą ucznia VII klasy, Gatty. Program był nader urozmaicony. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje chór uczniów, który pod batutą b. ucznia gimn. p. Walewskiego wykonał kilka utworów wybitnych kompozytorów, nagrodzony rzęsistemi oklaskami. Następnie odegrano sceny z aktu IV i V deklamacye zbiorowe „Lilli Wenedy", w czem najlepiej odznaczyli się Derwid, Roza Weneda i Gryf. Na zakończenie odegrano akt IV z „Dyktatora" Żuławskiego. Kierunek artystyczny w wykonaniu obydwóch wyjątków prowadził p. Frączkowski, artysta teatru miejskiego. Sala oprócz grona profesorów z dyr. Kulczyńskim na czele, była szczelnie zapełniona przez uczniów i ich rodziny. Całość wieczorku wypadła pod każdym względem znakomicie. Czysty dochód przeznaczono na utworzenie zapomóg dla najbiedniejszych uczniów tegoż gimnazyum.

Wieczorek Mickiewiczowski w Podgórzu. Ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza odbędzie się w sali „Sokoła" w Podgórzu jutro w niedzielę wieczorek, urządzony staraniem uczniów klasy VII gimnazyum w Podgórzu. Początek o godzinie 5 wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na „Pomoc koleżeńską" i orkiestrę.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, w dalszym ciągu swoich obrad, dyskutowała nad sprawozdaniem dyrekcyi we wszystkich działach i przyjęła sprawozdanie to do wiadomości; następnie uchwaliła szereg spraw administracyjnych Towarzystwa i załatwiła referat o odszkodowaniach z działu ogniowego. Obrady zakończą się dzisiaj po południu.

Wybory uzupełniające do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego, a mianowicie wybory uzupełniające na cztery lata członków i zastępców po jednym z każdego koła dla okręgu szacunkowego, obejmującego powiat krakowski (z wyłączeniem miasta), odbędą się dla I koła 9 b. m., dla II koła 10 b. m., dla III koła 11 b. m.

Celem porozumienia się co do kandydatów mam zaszczyt zaprosić wszystkich mających prawo wyboru ze wszystkich trzech kół wyborczych powiatu krakowskiego na zebranie, które odbędzie się w poniedziałek 7 b. m. o godz. 11 przed południem w sali Rady powiatowej krakowskiej (przy ul. Pijarskiej l. 1, parter). Jan Skirliński.

Koncert skrzypka czeskiego. Jutro w niedzielę 6 bm. odbędzie się w sali browaru J. A. Johna synów w Krakowie koncert p. Stanisława Kalinowskiego, koncertowego mistrza na skrzypcach, członka lwowskiej filharmonii. Program obejmuje: Joachim: Taniec cygański; Dr A. Dworzak: Ballada; Ernst: Waryacye z opery „Marta"; S. Kalinowski: Dumka; B. Smetana: Fantazya z opery „Sprzedana narzeczona". Współudział w koncercie przyrzekł p. Władysław Wiktorski, pianista. Wstęp 1 kor. od osoby. Początek o godz. 4 po południu.

Ze sfer akademickich. W nowo zawiązanem stowarzyszeniu młodzieży akademickiej pod nazwą „Koło samokształcącej się młodzieży" przy ulicy Zyblikiewicza l. 9, I p. (drugi dom od Wielopola) odbędzie się jutro w niedzielę o godz 5 wieczorem odczyt p. Glücka p. t. „Książę Mikołaj Czarnogórski jako poeta". Wstęp dla nieczłonków 20 hal.

Z cechu majstrów murarskich. Kancelarya cechowa Stowarzyszenia konces. majstrów murarskich, ciesielskich i studniarskich została przeniesiona z ulicy Karmelickiej na ulicę Szewską pod l. 19.

„K. k. Steueramt in Krakau". Urząd podatkowy używa takiej stampilii — niemieckiej. Zapytujemy, na jakiej dzieje się to zasadzie? Rozumiemy tylko po polsku!

Poświęcenie budynku szkolnego. Ze Sułkowic piszą nam: Dnia 2 b. m. odbyła się w Sułkowicach uroczystość poświęcenia nowego budynku, wystawionego kosztem kraju na pomieszczenie tamtejszej c. k. szkoły kowalskiej. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem przez ks. katechetę szkolnego w kościele parafialnym, aktu zaś poświęcenia dokonał proboszcz ks. kan. Opidowicz w obecności okolicznego duchowieństwa, reprezentantów władz krajowych i powiatowych, okolicznej i miejscowej inteligencyi, jako też licznie zebranych sułkowickich kupców i kowali. Po przemowie ks. kanonika, który wskazując na trudne warunki egzystencyi przemysłu miejscowego, błogosławił dalszej pracy w nowym przybytku nauki, nastąpiło oddanie budynku przez kraj rządowi, przyczem reprezentant kraju poseł Tadeusz Romanowicz w podniosłych słowach zachęcał młodzież do pilności i karności, grono nauczycielskie do usilnej pracy dla dobra szkoły i miejscowego przemysłu kowalskiego, kowali zaś do jak najobszerniejszego korzystania z dobrodziejstwa, jakie kraj i rząd przez szkołę im wyświadcza. Inspektor Franke odbierając nowy budynek szkolny, dziękował imieniem rządu za ofiarność kraju na rzecz szkoły sułkowickiej i w serdecznych słowach wyraził swoje zadowolenie z rezultatów pracy dotychczas przez szkołę osiągniętych. Przemową naczelnika gminy Jana Bochenka i dyrektora szkoły Franciszka Smereczyńskiego, jako też zwiedzeniem okolicznościowej wystawy prac uczniów zakończyła się uroczystość.

W tym samym dniu odbyła się w budynku szkoły kowalskiej pod przewodnictwem posła Romanowicza i przy współudziale p. Frankego konferencya w sprawie organizacyi kuźni Towarzystwa kowali, której budowa przez Sejm została już uchwaloną. Na konferencyi tej zapadły postanowienia, które dla podniesienia przemysłu kowalskiego w Sułkowicach mają bardzo doniosłe znaczenie.

Nad-wynalazca! Srodze był w powadze swojej na polu wynalazków zachwiany Amerykanin Edison i Polak Szczepanik, gdy szczęściem powagę ich uratowała w samą porę... policya krakowska. Do Krakowa przybył bowiem przed dwoma miesiącami młody, elegancki mężczyzna, z młodą, elegancką i ładną panną, i w hotelu zameldował się ten pan jako Henryk Radzimiński, „inżynier cywilny" z Warszawy z „narzeczoną". Wnet też w dziennikach krakowskich pojawiły się ogłoszenia, w których poszukiwani byli agenci do patentowanych wynalazków, oraz inkasenci, na nadzwyczaj korzystnych warunkach. A że wiele osób jest bez zajęcia, a warunki były bardzo obiecujące, zgłosiło się kilka osób pod wskazanym adresem, w celu objęcia proponowanych posad. Posady te miał do rozdania ów właśnie „inżynier cywilny" H. Radzimiński, który poszukiwał zastępców, agentów i inkasentów do następujących już nie „wynalazków", ale „nadwynalazków", dokonanych przez niego.

Pierwszym tym genialnym pomysłem był „Samo-zapalacz" i „Samo-ogrzewacz", siatka, która założona na lampę lub piec, bez gazu, bez węgla, bez nafty, bez żadnego zgoła materyału palnego jasno się świeci i silnie grzeje. Drugim pomysłem miał być środek przeciw nieszczęśliwym wypadkom podczas mgły i zamieci śnieżnych, trzecim wynalazkiem szkła do lamp „nigdy nie pękające", czwartym były „sygnały bezpieczeństwa", absolutnie nie dopuszczające do wypadków kolejowych, piątym „piece XX wieku", w których będzie można palić zwykłym kamieniem, szóstym... tu się urywa nić pomysłów „nadwynalazcy", gdyż policya położyła na nim swoją rękę. Albowiem niejaki p. K. Belikanowicz z Krakowa i p. N. N. z Tarnowa, przyjęli ofiarowane sobie przez Radzimińskiego posady, dając mu tytułem kaucyi po 750 koron.

Lecz obaj ci panowie, gdy otrzymali od „inżyniera" drukowane cyrkularze, wyszczególniające jego wynalazki i dające im tak kolosalne korzyści, jako agentom, zdumieni swojem szczęściem, poradzili się znajomych, co o tem mają myśleć; dalej dowiedziała się o „wynalazkach" policya i ta, chociaż nie fachowa, domyśliła się, że te „nadwynalazki" są poprostu „nad-oszustwem", poczem — a właśnie w sam czas, gdy Radzimiński miał uciekać z Krakowa i na dworcu kupował już bilety — aresztowała młodą parę „narzeczonych", z dworca, odwożąc ją wprost do aresztów policyjnych. I tam wyszło na jaw, że Radzimiński nie tylko nie jest inżynierem, ale o sprawach technicznych niema pojęcia; jest to zwykły oszust, który w Warszawie był już karany i stoi tam pod dozorem policyjnym, a tu w Krakowie chciał „naciągnąć" naiwnych na kaucye, co mu się w części udało. Radzimiński powędruje do więzienia sądu karnego, a jego narzeczona, gdy śledztwo stwierdzi, że jest niewinna i sama padła ofiarą oszusta, odstawioną będzie do Warszawy, skąd pochodzi.

Z Podgórza. Tejsamej metody, co teatr krakowski miejski, trzyma się wobec Podgórza i teatr ludowy, to znaczy nie rozlepia wcale plakatów i zawiadomień po murach Podgórza, a przecież ten teatr już z nazwy, z charakteru swego do tego jest zobowiązany. Teatr ludowy powinien nietylko po Podgórzu, ale i w gminach podmiejskich ogłaszać swe przedstawienia, inaczej mija się z celem, w braku widzów z szerszych warstw, dla których przecież istnieje.

Nasz magistrat trzyma się tej metody, że sprzątanie błota z ulic jest zupełnie niepotrzebne; to też błoto, i to sążniste, leży sobie spokojnie po ulicach, dokąd albo samo nie wyschnie, albo póki deszcz lub śnieg nowego nie narobi. Takie lekceważenie wygód obywateli ze strony magistratu zasługuje na ostrą krytykę, tem bardziej, że była o tem już nieraz mowa, a ani prośby, ani groźby nie mogą odnieść pożądanego skutku.

Tutejsze władze policyjne poszukują poszkodowanego, któremu skradziono papiery wartościowe z napisem ołówkowym „Lisiewicz".

Jesteśmy, co prawda, małem miastem, ale kronikę policyjną mamy zawsze bogatą. Aresztowano więc Abrahama Hoszowskiego, rzeźnika, który pobił dozorcę jednego z domów modlitwy w Podgórzu — dalej Franciszka Woźniaka, którego przychwyciły organa policyjne na sprzedawaniu skradzionych worków, a Adam Stwiertnia dostał się znów pod klucz za przyznanie się do cudzych gęsi. Jak na Podgórze — a nie liczymy tu drobnych awantur — to dosyć.

Z Żywca piszą nam: Stojałowski za pobicie krawca Micherdzińskiego na zgromadzeniu w Żywcu zasądzony został na 8 dni aresztu, z zamianą na grzywnę 80 koron. Stohandel w jego imieniu zgłosił odwołanie. Rozprawa przeciw Stohandlowi i wspólnikom została odroczoną, albowiem chodzi o wyszukanie Migdała i brata posła Fijaka, którzy również mieli bić Regera, a których Reger do skargi nie podał po imieniu. Osobno odbędzie się rozprawa o pobicie Regera i obrazę honoru przeciwko posłom Stojałowskiemu i Fijakowi.

Pożar papierni. Z Rajczy donoszą nam, że zgorzała tam doszczętnie papiernia p. Jakóbowicza.

Z Zakopanego piszą: Wszystkie wiatry, deszcze, śniegi, wszystko hałaśliwe, co tylko Pan Jezus miał w zapasie, zesłał na Zakopane. Dopiero dziś tj. 3 grudnia cichusko i biało.

„Przegląd Zakopiański" dźwignie się i zacznie wychodzić podobno już w grudniu.

Oszustwo. Ze Stanisławowa donoszą do „Wieku Nowego" o odkryciu w tamtejszej dyrekcyi kolejowej oszustwa, które od 8 miesięcy popełniał dyurnista Im., syn b. inspektora kolejowego. Mianowicie, Rybakowa, wdowa po starszym inżynierze kolejowym, która pobiera pensyę wdowią 180 koron miesięcznie, przed niespełna rokiem przeniosła się do Czerniowiec i tam w kasie stacyjnej pieniądze pobierała. Dyurnista Im. w Stanisławowie, zajęty od szeregu lat, przy likwidaturze, w oddziale rachunkowym, fałszował kwity na imię Rybakowej i pobrał — jak dotąd stwierdzono — 1.440 koron. Równocześnie wypłacano Rybakowej pensyę w Czerniowcach. Na oszustwo wpadł urzędnik tutejszej kasy dyrekcyi, gdy otrzymał równocześnie 2 karty z Czerniowiec i Stanisławowa z potwierdzeniem odbioru pensyi. Prokuratorya aresztowała Im.

Ze świata.

Z Warszawy. Komitet kasy Mianowskiego przyznał drowi A. Szelągowskiemu nagrodę rub. 600 z fundacyi Stanisława Rotwanda i Hipolita Wawelberga za dzieło pt. „Pieniądz i przewrót cen w XVI i XVII wieku w Polsce", jako za najlepszą z prac, odnoszących się do historyi polskiej, ogłoszonych drukiem w języku polskim w ciągu lat 1900—1902.

Onegdaj rano na Pradze przy ul. Targowej powstał pożar w domu Pressmana. Na I piętrze mieszkał tam Majer Lejzorowicz z rodziną. L., rozbudzony z głębokiego snu, mając przeciętą drogę od schodów, uchwycił 4-letniego chłopczyka i z nim wyskoczył na podwórze i tą drogą także uratował się, chociaż z ciężkiemi poparzeniami, 10 letni chłopiec Szyja. W mieszkaniu pozostała jeszcze Lejzorowiczowa z 13-letnią córką Szajndlą. Do objętego ogniem mieszkania dostali się strażacy i wkrótce na drabinie ukazał się kominiarz, który wyniósł Chaję Lejzorowicz. Szajndlę znaleziono już bez życia.

„Z wielkiego garnizonu". Oficer 46 pułku piechoty, który w Poznaniu na bankiecie wypoliczkował po pijanemu sierżanta, nazywa się Roos i pochodzi z Saksonii pruskiej. Wczoraj, jak donoszą z Poznania, zapadł wyrok sądu honorowego w tej sprawie: Roos musiał złożyć stopień oficerski.

Powódź w Bośnii i Hercegowinie zrządziła znaczne szkody. Na kolei, wiodącej z Serajewa do Tarnowa, woda zerwała wielki most koło Dobropolia i wszystkie mniejsze mosty. W miejscowości kąpielowej Ilidze zostały uszkodzone budynki zdrojowe, a most na Tilawie zerwały fale. W Wizegradzie musieli mieszkańcy nadbrzeżnej dzielnicy opuścić swoje pomieszkania, a most na Drinie zamknięto. W Kulen-Wakuf również powódź zalała mnóstwo domów. W sąsiedniem księstwie Czarnogórskiem wystąpiły również wszystkie rzeki z brzegów i wstrzymały wszelki ruch.

Międzynarodowa konferencya sanitarna, obradująca w Paryżu, ukończyła swoje prace. Konferencya ujęła w jeden tekst konwencye, zawarte w Wenecyi, Dreźnie i Paryżu, zaprowadziwszy w nich odpowiednie zmiany dla ochrony handlu i komunikacyi pocztowej i kolejowej. Dalej uchwaliła konferencya ustanowienie międzynarodowego urzędu sanitarnego w Paryżu.

Straszna pomyłka sądowa. W r. 1898 w miejscowości Siegertshaft koło Mattinghofen w Austryi Górnej zamordowaną została Anna Kranzinger, właścicielka sklepiku. W rok po tem morderstwie sąd obwodowy w Ried na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał na karę śmierci Karola Hartera i Teresę Gietzinger, podejrzanych o zamordowanie Anny Kranzinger. Skazańcy zostali ułaskawieni na karę dwudziestoletniego ciężkiego więzienia, w którem Harter zmarł wkrótce. Tymczasem okazało się, że skazano na śmierć dwoje ludzi niewinnych. Obecnie uwięziono właściwego sprawcę morderstwa, Macieja Kaufmanna, którego zdradziła mimowoli żona, wygadawszy się przed kumoszkami z rozmaitemi podejrzanemi szczegółami. Zarządzono u Kaufmanna rewizyę, która wykazała tyle dowodów winy, że Kaufmann przyznał się do czynu. Pomiędzy innemi, podczas rewizyi, znaleziono książeczki Kasy oszczędności, zrabowane u zamordowanej. Hartera i Gietzingerową skazano niewinnie na podstawie osławionego dowodu „z poszlak" (indicia). W krytycznym czasie Gietzingerowa czuwała do późnej nocy, podłogę w sieni umyła, na trzewikach jej znaleziono ślady krwi. Sieć podejrzeń omotała oboje oskarżonych, którzy też zostali skazani, jak się okazało, niewinnie. Harter umarł, a Gietzingerowa, po czterech latach moralnych tortur, doczekała się wreszcie, tylko dzięki przypadkowi, rehabilitacyi.

Katastrofa kolejowa. Londyński dziennik „Daily Telegraph" otrzymał z Nowego Jorku sensacyjną wiadomość, że koło Dower w Pensylwanii pociąg towarowy został zniszczony skutkiem wybuchu. — Cały personal kolejowy miał zginąć.

Katedrze w Toledo grozi poważne niebezpieczeństwo. Jak donoszą z Madrytu, zawaliła się część sklepienia w jej środkowej nawie, skutkiem czego

cała świątynia jest narażoną na niebezpieczeństwo runięcia, jeżeli nie zostaną jak najrychlej przedsięwzięte odpowiednie roboty. Katedra w Toledo, której budowę rozpoczął Pedro Perez w r. 1227, ma 130 m. długości, 66 m. szerokości, a 33 m. wysokości. Posiada trzy wspaniałe fasady, 5 naw i 84 filary. Z pomiędzy 40 bocznych kapilc słynne są: kaplica kardynała Ximenesa, „capilla mozarabe", z ośmiokątną kopułą i „capilla de los reyes", w której mieszczą się groby królewskie.

Telegram o własnej śmierci. Na świecie zdarzają się wypadki, jakby żywcem wzięte z fantastycznych romansów kryminalnych. Ze stacyi Brown, kolei pensylwańskiej w Ameryce północnej, nadszedł do sąsiedniej stacyi d. 19 listopada o godz. 7 wieczór następujący telegram: „Przyślijcie prędko lokomotywę, morduje mnie.." Ostatniego wyrazu, a mianowicie nazwiska mordercy nie można było odczytać. Wysłano natychmiast maszynę z kilku ludźmi do stacyi Brown. W biurze telegraficznem oczom ich przedstawił się straszny widok. Telegrafista Clendenning leżał pod stołem aparatowym w kałuży krwi. Dobywszy ostatnich sił, wysłał wspomnianą depeszę, ale zanim zdołał podać nazwisko zbrodniarza, padł na ziemię. Pieniądze z kasy i zegarek zamordowanego zabrał morderca. Podczas pogrzebu ofiary agenci policyjni uwięzili jakiegoś elegancko ubranego mężczyznę jako sprawcę zbrodni. Był to niejaki Micheltree, przyjaciel telegrafisty. Micheltree przyznał się do winy. Wiadomość tę podają amerykańskie dzienniki z urzędowego raportu. Wypadek bądź co bądź dziwny można chyba w ten sposób wyjaśnić, że zbrodniarz, zraniwszy śmiertelnie telegrafistę, zabrał pieniądze i zegarek, poczem natychmiast uciekł. Telegrafista już po jego ucieczce ostatkiem sił wysłał telegram, którego jednakże nie zdołał dokończyć, padłszy w agonii na ziemię.

Mianowania. Minister skarbu zamianował komisarza skarbu dra Emiliana Tarnowieckiego inspektorem podatkowym, a inspektora podatkowego Augustyna Sobotkiewicza starszym inspektorem w okręgu dyrekcyi skarbu w Czerniowcach.

Wydział krajowy zamianował w oddziale manipulacyjnym kancelistę „extra statum" Stanisława Grodzickiego kancelistą etatowym; pisarza Stanisława Dubika i Tadeusza Chodzikiewicza asystentami manipulacyjnymi; Konstantego Wójcika i Stanisława Schmida etatowymi pisarzami manipulacyjnymi; dyetaryusza Władysława Bąkowskiego aplikantem manipulacyjnym.

Uniwersyt ludowy im. Mickiewicza.

Niedziela: Dr Gertler „o oszczędności" (o godz. 6-tej wieczór); — W. Feldman: „Rubens, Rembrandt, Van Dyck" (o g. 7½ wieczór).

Czwartek: W. Feldman: „Obrazy z dziejów malarstwa, Rubens, Rembrandt, Van Dyck".

Sobota: Dr Z. Wąsowicz: „O różnych rodzajach kąpieli i ich działaniu na ustrój ludzki".

Niedziela (o godz. 6): Dr Z. Wąsowicz: „O różnych rodzajach kąpieli i ich działaniu na ustrój ludzki"; o godz. 7½: W. Feldman: „Orazy z dziejów malarstwa, Rubens, Rembrandt, Van Dyck".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór).

Niedziela: Prof. dr Kazimierz Kostanecki: Pogląd na rozwój nauki o życiu (w I szkole realnej przy ul. Studenckiej, II p.).

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Konfederaci barscy"; wieczór: „Kopciuszek".

We wtorek: „Kopciuszek".

We wtorek popołudniu: „Kopciuszek"; wieczór: „Kopciuszek".

We środę: „Półdziewice".

W sobotę: „Jan Gabryel Borkman", dramat w 4 aktach Ibsena.

Repertoar Teatru ludowego.

W niedzielę po południu: „Chata za wsią"; wieczór: „Głośna sprawa".

Z kalendarza. W niedzielę 6 grudnia: Mikołaja b. w.; w poniedziałek 7 grudnia: Ambrożego b. w.; we wtorek 7 grudnia: Niepok. Pocz. N. M. P.

Wschód słońca 6-go grudnia o godzinie 7 minut 16; zachód o godzinie 3 minut 85 długość dnia godzin 8 minut 10.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4-go grudnia termometr doszedł od — 0·0 do + 3·0 C.; barometr opadał.

Dnia 5 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 729·99 mm, termometru + 2·4 C.; wiatr półn.-wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 5 grudnia pochmurno, nieco cieplej; pogoda niepewna.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Koncert kompozytorski Wł. Żeleńskiego** zgromadził wczoraj w sali hotelu Saskiego doborowe towarzystwo prawdziwych miłośników twórczości znakomitego naszego kompozytora. Głównym punktem programu był nowy utwór, którego pierwsze dwie części poznaliśmy przed rokiem: koncert fortepianowy z orkiestrą — wielkie dzieło, w którem niepowszednia erudycya muzyczna idzie w zawody z szczerą inspiracyą o na wskróś swojskim charakterze. Żeleński nawet tak skomplikowanemu dziełu umiał nadać cechę oryginalną. Obok świetnych efektów instrumentalnych, cechuje myśl przewodnią tego koncertu spokój, głębia i dojrzałość formy, w której pod zewnętrzną szatą efektów symfonicznych i kunsztownej techniki kryje się wspaniała melodya. Śliczne zakończenie części pierwszej w rytmie walca, i głęboka, pełna słodyczy melodya finale utrwalają się w uchu słuchacza, jako natchnione pomysły, odbijające cały nastrój niewyczerpanej twórczości mistrza pieśni naszej. — Wykonawczynią koncertu była p. Janina Ładówna, jedna z najbardziej utalentowanych wychowanic krakowskiego konserwatoryum. Gra jej, pełna temperamentu, a cechowana intuicyą i zrozumieniem myśli kompozytora, szczerze musi zająć każdego muzykalnego słuchacza. Orkiestra 13 p. p. dała dziełu wspaniały podkład instrumentalny i tło symfoniczne, na którem misterna część fortepianowa występuje z plastyką.

W koncercie kompozytorskim Żeleńskiego nie mogło braknąć pieśni, której tak niedościgniony jest twórca „Konrada Wallenroda" przedstawicielem. Tę stronę jego twórczości, która sama starczyłaby na tytuł do sławy i popularności Żeleńskiemu, reprezentowała panna Pilarska, znana nam z licznych występów śpiewaczka. Usłyszeliśmy kolejno cykl najulubieńszych utworów, jak „Brzozy", „Dudarz", „Posyłka", „Jaskółka", „Niepewność", wyśpiewanych pełnią głosu metalicznego, wyszkolonego znakomicie, oddającego z niezrównaną słodyczą nastrój swojski i lirykę tych pieśni. Wykonawczynię, której akompaniował dyr. Żeleński, darzono hojnie oklaskami i zasypano bukietami.

Z powodu niedyspozycyi p. Ładówny zapowiedziane programem „Waryacye" fortepianowe odpadły.

Orkiestra 13 p. p. dopełniła programu doskonałem wykonaniem pod batutą samego kompozytora uwertury „Echa leśne" oraz marsza „Oda do młodości".

Kompozytorowi, który był przedmiotem gorących owacyj, wręczono wspaniały wieniec z kłosów, ozdobiony polnemi kwiatami. *W. Pr.*

— **Stachiewicz w „Glaspalaście" monachijskim.** Na tegorocznej wystawie sztuk pięknych w Glaspalaście w Monachium ogólną uwagę miłośników malarstwa zwracał nowy cykl obrazów Piotra Stachiewicza p. t. „Upiory". Cykl składa się z pięciu kompozycyj, malowanych en grisaille, przedstawia zaś pełną wyrazu walkę artysty, dążącego do sławy, który jednak ziszczenie swoich ideałów znalazł dopiero w objęciach śmierci. Cykl, zabarwiony głęboką, poetyczną melancholią, robi imponujące wrażenie. Piękne dzieło Stachiewicza obecnie znajduje się na wystawie w Hamburgu, poczem przewiezione będzie do Künstlerhausu w Wiedniu. Następnie artysta zamierza swoją pracę wystawić w Krakowie i Warszawie.

— **Studya literackie H. Sienkiewicza.** Młoda, ruchliwa księgarnia Stefana Dembego w Warszawie znowu obdarzyła piśmiennictwo nasze piękną książką. Są to w starannej szacie wydawniczej przybrane drobne studya literackie Henryka Sienkiewicza, pochodzące z młodzieńczej doby działalności mistrza powieści polskiej. Mikołaj Sęp Szarzyński. — Kasper Miaskowski. — O naturalizmie w powieści. — O powieści historycznej. Wydawnictwo zdobi doskonale wykonany portret autora Trylogii.

— **P. Robert Poselt,** utalentowany nasz skrzypek, wystąpił w zeszłym tygodniu na dwóch koncertach w Warszawie w „Tow. muzycznem" i w „Lutni" z wielkiem powodzeniem. Publiczność i prasa warszawska oceniły grę p. Poselta bardzo pochlebnie.

— **Nowe książki:**

Marya Rodziewicz: Macierz. Powieść. Warszawa 1903. Nakładem S. Niemiry.

W. Sosiński: Kilka słów o Adamie Mickiewiczu na pamiątkę odsłonięcia jego pomnika w Wieliczce dnia 29 dnia listopada 1903.

„Pałka Madeja". Widowisko fantastyczno-alegoryczne w 5 odsłonach ze śpiewami i tańcami opracował Józef Chociszewski. Gniezno 1903 (2 kor.).

Powyższy utwór jest sztuką sceniczną, nadającą się przedewszystkiem dla scen ludowych i wiejskich. Treść jej osnuta na znanej baśni o pałce Madeja, opracowana jest wiernie według gminnych podań. Akcyę jej urozmaicają tańce zbójeckie, efektowne epizody walki anioła z czartem, szopka krakowska, tańce rusałek leśnych itp., co w scenicznym układzie może zapewnić sztuce stałe miejsce w repertoarach, zwłaszcza w okresie świątecznym. Tendencya, jak zawsze u Chociszewskiego, zacna i umoralniająca.

Dział ekonomiczny.

— **Obrady państwowej Rady kolejowej.** W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia państwowej Rady kolejowej uchwalono, aby w przyszłości restauracye na dworcach były rozdawane przez dyrekcye kolejowe nie w drodze ofert, lecz wydzierżawiane z wolnej ręki z uwzględnieniem fachowych i osobistych kwalifikacyj interesentów. — Dalej przyjęto wniosek, żądający pomnożenia wagonów i lepszego ich oświetlenia, wniosek Baczewskiego i Russmanna w sprawie zaprowadzenia nowego połączenia pospiesznego między Lwowem a Wiedniem i z powrotem; wniosek dra Pilata, aby przy pociągach na linii Kraków-Chabówka-Zakopane, celem umożliwienia podróżnym obiadowania, zaprowadzono jedną dłuższą przerwę; wniosek Baczewskiego i Russmanna o zaprowadzenie zniżonych kart powrotnych między Galicyą a Wiedniem, oraz wniosek nagły Załozieckiego, wzywający ministerstwo kolejowe, by u zarządów kolei prywatnych z całą energią działało w kierunku odstąpienia od zamiaru podwyższenia taryf naftowych.

Z targów zbożowych. Kraków, 4 grudnia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica biała od 17·70 do 18·30. Pszenica czerwona żółta od 16·80 do 17·80. Pszenica węgierska od 17·20 do 17·60 Żyto krajowe od 13·40 do 14·70. Żyto węgierskie od 15·00 do 15·40. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 12·00 do 12·70. Owies z opłatą akcyzową od 13·00 do 13·40. Groch od 18·50 do 25·00 Tatarka od 14·00 do 15·00 Proso od 11·50 do 13·—. Fasola od 19·50 do 26·00 Jagły od 20·— do 28·—. Siano od 7·20 do 7·60. Słoma od 4·80 do 5·20. Koniczyna od 8·00 do 8·40. Ziemniaki za hektolitr od 4·00 do 5·20. Jaja za kopę od 3·60 do 4·20. Masło za 1 klg. od 2·00 do 2·40. Masło za garniec od 7·30 do 8·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 176·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 136.—. Kukurudza za 100 klg od 12·20 do 14·40. Wyka za 100 klg. do —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 20·00 do 22·00.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 4/12 1903 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 345 sztuk, b) cieląt, owiec i kóz 425 sztuk, c) nierogaciżny 487 sztuk. Woły opasowe płacono po 68 do 72, bydło nieopasowe po — do — kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczną po 102 do 108 kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła 237 sztuk, a na eksport 108 sztuk bydła.

Targ ożywiony.

Wiedeń. Pszenica osłabiona 7·68 do 7·69. Żyto silniejsze 6·63 do 6·64. Owies słaby 5·10 do 5·50 Kukurudza spokojna 6·45 do 6·65. Rzepak słaby 11·10 do 11·40

Deszcz.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 7·70 do 7·71. Pszenica na październik 7·57 do 7·50. Żyto na kwiecień 6·60 do 6·61. Żyto na październik 7·49 do 7·50. Owies na kwiecień 5·17 do 5·18. Owies na październik —·— —·—. Kukurudza na maj —·—. Rzepak na sierpień 11·75 do 11·85.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie lepsze; deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— Węgierskie stronnictwo niezawisłości prawdopodobnie się nie rozbije. Na wczorajszem posiedzeniu stronnictwa poseł Thaly przedłożył następujący wniosek: „Praktyczne przeprowadzenie węgierskiego języka jako języka państwowego na wszystkich polach życia państwowego i w wojsku węgierskiem należy wyłącznie do zakresu działania węgierskiej legislatywy, tj. króla i Sejmu". Obrady przeciągnęły się późno w noc, a miały przebieg nadspodziewanie spokojny. W głosowaniu na 74 obecnych, 46 głosowało za wnioskiem kompromisowym Thalyego, 28 przeciwko wnioskowi. Po głosowaniu znaczna część tych ostatnich poddała się votum większości. Krążą pogłoski, że celem przejednania także skrajnego skrzydła stronnictwa hr. Tisza odstąpi od uchwały, dotyczącej odbywania podwójnych posiedzeń Izby poselskiej.

— Parlament niemiecki wybrał wczoraj prezydentem ponownie hr. Ballestrema 250 głosami na 353 głosujących, I. wiceprezydentem hr. Stolberga 259 głosami (socyalista Singer otrzymał 68), a drugim wiceprezydentem wybrany został narodowy liberał poseł Paasche.

— Parlamentarne Koło polskie w Berlinie ukonstytuowało się, wybierając prezesem ponownie ks. Ferdynanda Radziwiłła. P. Wojciech Korfanty został przyjęty do Koła. Jest to pierwszy poseł z Górnego Śląska w Kole polskiem. — Przyjęto również do Koła p. Kulerskiego, chociaż przeciwko przyjęciu jego założył protest prowincyonalny zachodnio-pruski komitet wyborczy dlatego, że kandydował wbrew uchwale komitetu.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 grudnia.

Proces p. Breitera. Pp. Leon Daniluk i Władysław Ćwikliński, skazani w procesie p. Breitera, wnieśli zażalenie nieważności.

„Czeska Beseda" we Lwowie urządza w poniedziałek dnia 7 b. m. na strzelnicy tradycyonalną zabawę św. Mikołaja, w której program wchodzi przedstawienie amatorskie, rozdanie podarunków przez Mikołaja, tudzież zabawa towarzyska. Poczynione przygotowania zapowiadają świetną i ochoczą zabawę. Czesi i życzliwi przyjaciele mile witani.

Zbiegły ze Lwowa kupiec Karol Tomaszowski, który przed trzema miesiącami przy ul. Kopernika 5 otworzył skład instrumentów muzycznych, dopuścił się znacznych sprzeniewierzeń. Trzeci już dzień z rzędu zgłasza się do policyi po kilka osób z zawiadomieniem, iż padły ofiarą oszustwa. Tomaszowski pozabierał wiele instrumentów w „komis" i do naprawy, a wśród nich znajduje się kilka skrzypiec znacznej wartości.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 5 grudnia.

Hekajło się znalazł.

Lwów. Do „Słowa Polskiego" telegrafują: Podpułkownik audytor Hekajło, którego ślad, jak się zdawało, zupełnie zaginął, odnalazł się w Kurytybie, gdzie zgłosił się u tamtejszego konsula austryackiego p. Bertoniego.

Generał Albori idzie do Bośni.

Wiedeń. Jak „Fremdenblatt" donosi, w miejsce przechodzącego w stan spoczynku generała kawaleryi br. Appla, obejmie kierownictwo spraw cywilnych i wojskowych w Bośni i Hercogowinie komendant korpusu i komenderujący generał w Krakowie bar. Albori.

Następcą bar. Alboriego został zamianowany dotychczasowy komendant XII. dywizyi wojsk w Krakowie, polny marszałek porucznik Adolf Horsetzky.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza przeniesienie w stan spoczynku generała kawaleryi bar. Appla na jego własną prośbę, oraz nadanie mu orderu wojskowego Maryi Teresy. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza zamianowanie bar. Albori'ego komendantem XV korpusu i szefem rządu krajowego dla Bośni i Hercegowiny, oraz zamianowanie generał-porucznika Horsetzky'ego komendantem I korpusu.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie Koła miało następujący przebieg:

Głąbiński interpeluje na wstępie prezesa Apolin. Jaworskiego w sprawie znanej jego mowy przeciwko obstrukcyi. Mowca zaznacza, że wśród anarchii, panującej w Izbie, jedno tylko Koło polskie zachowało dotychczas równowagę i pozostało wiernem swym tradycyom. — Tej jedynie okoliczności zawdzięcza swoje wpływy i z tego też powodu każdy jego krok znajduje liczne komentarze. Tak było i z ostatnią enuncyacyą prezesa Koła. Nie ulega wątpliwości, że przemawiał on przeciwko obstrukcyi wogóle, zarówno niemieckiej, jak i czeskiej. Między jedną a drugą zachodzi jednak różnica, mianowicie ta, że Czesi drogą obstrukcyi dążą do naprawy doznanej krzywdy. Wobec ostrej krytyki, z jaką spotyka się to przemówienie prezesa w czeskiej prasie, pożądanem więc jest w interesie Koła i całej jego polityki, aby prezes Koła autentycznie stwierdził tendencyę swego przemówienia, a mianowicie, że było ono wymierzone przeciwko obstrukcyi wogóle.

Prez. Jaworski oświadcza, że jego mowa była właściwie tylko powtórzeniem deklaracyi, ułożonej przez komisyę parlamentarną Koła. Następnie wyłuszcza osobiste swoje zdanie o obstrukcyi, zwłaszcza zaś o mowie Baxy, wyszeptanej raczej, niż wypowiedzianej. Tego rodzaju mowy uważa mowca za obrazę parlamentu. Poza tem miał na myśli tylko obstrukcyę wogóle, bez względu na to, z której wychodzi strony. Sądzi, że całem swojem postępowaniem na stanowisku posła i prezesa Koła dowiódł chyba dostatecznie, że jest szczerym przyjacielem narodu czeskiego. Dalej zaznacza, że w zasadzie nie jest przeciwnikiem wygłaszania mów w parlamencie w ojczystym języku mowców, mniema atoli, że tego zwyczaju nie należy nadużywać. Mowca kończy:

„Jestem przyjacielem Czechów, ale nie ich sługą, i dla tego muszę sobie i wobec nich zastrzedz własne zdanie".

Następnie przemawia poseł Grek. Zaznacza, że nie ma zamiaru wywoływać dłuższej dyskusyi, uważa jednak za potrzebne zastrzedz się przeciwko dwom ustępom mowy prezesa. Faktem jest, że sprawiły one wrażenie, jakoby prezes Koła zwracał się wyłącznie przeciwko Czechom.

Dawid Abrahamowicz oświadcza, że według jego informacyi członkowie klubu czeskiego są zupełnie uspokojeni co do tendencyi mowy prezesa.

Wojciech Dzieduszycki zwraca się z naganą przeciwko tym członkom Koła, którzy bezpośrednio po mowie prezesa ostro ją krytykowali i przez to dopiero rozbudzili podejrzliwość Czechów. Mowca nie wymienia tych posłów, a po kilku jeszcze uwagach proponuje następującą rezolucyę:

„Koło, zgodne w tem ze swoim prezesem, że potępia obstrukcyę wogóle, bez względu, z jakiej pochodzi strony, przyjmuje do wiadomości dzisiejsze jego oświadczenie".

Po krótkiem przemówieniu Czaykowskiego Koło rezolucyę tę uchwala jednogłośnie.

Jabłoński żąda, aby Koło wywarło nacisk na rząd w celu zmuszenia go do przedłożenia parlamentowi nowej ustawy o księgach gruntowych, której projekt jest już wypracowany. Mowca prosi o pozwolenie zgłoszenia interpelacyi w tym kierunku.

Minister Piętak przyznaje, że projekt tej ustawy jest już wykończony. Istnieją jednakże jeszcze rozmaite względy, stojące na przeszkodzie przedłożeniu projektu Radzie państwa. — Jednym z nich jest brak dostatecznej liczby urzędników pomiarowych. Minister korzysta z tej sposobności, aby zachęcić młodzież w kraju do poświęcenia się temu stanowisku. Dalej zachodzi jeszcze wątpliwość, czy ustawa rzeczona należy do kompetencyi Rady państwa, czy też do Sejmów krajowych? Minister mniema jednakże, że interpelacya w tym wypadku nie zaszkodzi.

W sprawie tej przemawiają jeszcze Pastor, Popowski, Szajer i Grek. Koło udziela w końcu Jabłońskiemu upoważnienia do wniesienia tej interpelacyi.

Koło uchwala następnie przesłać gratulacyę prof. Zollowi z okazyi jego jubileuszu.

Roszkowski żąda, ażeby szkołom 6-klasowym przyznano charakter liceów.

Ks. Pastor zdaje sprawę z uchwał komisyi weterynaryjnej.

Koło odracza następnie dalsze obrady do poniedziałku, godz. 11.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Gdy Franciszek Kossuth wchodził dzisiaj do Izby przywitali go zwolennicy okrzykami „Eljen!". zaś partya katolicko-ludowa ironicznym śmiechem.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, przedłożył Kossuth Izbie uchwałę, zapadłą na wczorajszej konferencyi partyi niezawisłej. Mówił on, że nie przyszedł do Izby z gałązką oliwną pokoju, gdyż partya jego i nadal będzie walczyć przeciwko każdemu rządowi, opierającemu się na ustawach z r. 1867, chce jednak prowadzić walkę parlamentarną ze względu na to, iż się obawia, iż dalszy opór mógłby wobec istnienia tak ogromnej większości rządowej, doprowadzić do zastosowania środków gwałtownych, co byłoby ruiną dla państwa.

Hr. Tisza owacyjnie witany, oświadcza, że wobec zmiany sytuacyi nic nie ma przeciwko zmianie uchwały o odbywaniu dwóch posiedzeń dziennie.

Kossuth przy końcu swojej mowy wyliczył zdobycze, jakie osiągnęła obstrukcya, mianowicie usunięcie podwyższonego kontyngentu rekruta, koncesye od korony, którym nie należy odmówić wartości. Podniósł z naciskiem konieczność reformy wyborczej i zaznaczył, że wszelkie prawo pochodzi od narodu, a więc i prawo, dotyczące armii. Partya niezawisłości stoi wogóle na stanowisku niezależnej armii, ponieważ język armii i kierownictwo nie może być innem, jak tylko węgierskiem.

Hr. Tisza oświadcza, że w sprawie reformy wyborczej postawi jeszcze dzisiaj stosowny wniosek w imieniu rządu i że dążyć będzie do jaknajszybszego urzeczywistnienia reformy wyborczej. W przedmiocie żądanego oświadczenia rządu, że na Węgrzech wszelkie prawa, a więc i dotyczące organizacyi armii, pochodzą od narodu, to prezydent ministrów zasadę tę zawsze wyznawał. (Żywe oklaski w całej Izbie). Według węgierskich praw państwowych, korona i naród tworzą organiczną harmonię, — przeciwstawiania ich i izolowania prezydent ministrów wogóle nie może sobie przedstawić.

Mowca wyraża nadzieję, że wszystkie czynniki w Izbie dołożą starań, aby walka toczyła się po drogach normalnych. (Potakiwania w całej Izbie). Nie ma to oznaczać, że walka jest ukończoną. Walka trwać będzie i nadal, ale prowadzoną będzie tak, jak tego wymagają interesa narodu. (Żywe potakiwania ze wszystkich stron).

Budapeszt. Ogólne panuje mniemanie, że po dzisiejszem posiedzeniu Sejmu uważać można obstrukcyę za ukończoną.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. — m. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 683·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 771·00. Akcye Anglobanku 280·50. Akcye Unionbanku 538·00. Akcye Länderbanku 435·50. Akcye Bankvereinu 515·50. Akcye Bodencredit 949·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 674·—. Akcye kolei południowej 87·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 419·00. Akcye kolei Północnej 5540·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 578·—. Akcye Alpiny 407·00. Akcye Rima Muranyi 489·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1875·—. Akcye fabryki broni 388·—. Akcye tureckie tytoniowe 354·50. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1210·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·15. Renta majowa 100·50. Austryacka renta koronowa 100·55. Węgierska renta koronowa 98·55. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·65. 4% Listy Banku krajowego 98·85. 4½% Listy Banku krajowego 102·30. 4½ Bank krajowy 103·25. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·80. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·87. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·65. 4% Pożyczka m. Lwowa 96·55. Losy tureckie 141·75. Marki 117·22. Ruble 252·75.

Usposobienie: Po przejściowym nacisku realizacyi ustaliły wiadomości budapeszteńskie.

Cukier 19·35 słaby. Spirytus 42·60 słabszy. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 5 grudnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 75	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 30
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 25	102 25
4% „ „ „ „	98 15	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102 —	103 —
4% „ „ „ „	98 75	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	98 25	99 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 40	100 40
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% „ miasta Lwowa	96 75	97 75
3½% „ „ „	102 —	103 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 25	103 25
5½% „ „ „	101 75	102 75
4% „ kolejowe	98 75	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	80 —	83 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	538 —	540 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	581 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	100 40	100 80
4 2/10% „ „ srebrna	100 25	100 65
4% renta koronowa austryacka	100 40	100 80
4% „ „ węgierska	98 40	98 80
4% renta austryacka w złocie	120 50	120 90
4% „ węgierska w złocie	118 40	118

86

Pierwsze i najlepsze źródło do nabywania miodu i wosku na świece. Prawdziwe, za co się ręczy, czyste **ŚWIECE WOSKOWE**, żółty i biały wosk pszczelny. 2906 2 10

Miód różany

w 5 kg. puszkach blaszanych po 1·20 K, puszka 60 h. Wyborny **MIÓD PRASNY** w 5 kg. blaszankach po 1·60 K, blaszanka 60 h, i w słoikach szklanych po 1 K, bardzo godny polecenia dla mających cierpienia piersiowe. Wysyłka najmniej 2 słoików po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Dla pp. pszczolarzy, kupców oraz piernikarzy polecam bardzo tanio miód do karmienia pszczół i miód czysty w beczułkach po 60 kg. i w mniejszych po 20 kg. i 40 kg., jakoteż **MIÓD PLASTROWY** w baryłkach po 150 i 500 klgr. Prawdziwe, za co się ręczy, kraińska jałowcówka oraz wódka na miodzie, litr po 2·40 K. Przez lekarzy polecana. Jerzy Dolenec, handlarz miodu, Lublana (Kraina).

Kołdry watowane, **Koce** na łóżka, **Pledy** powozowe, **Derki** na konie i **Chodniki**, poleca w wielkim wyborze, tanio

Bazar krajowy

w Krakowie. 2838 2 4

KONIAK IMPÉRIAL

prawdziwy naturalny winny destylat, aromatyczny, silny, wysyła na próbę w 4 litrowych beczułkach za zaliczką 15 K opłatnie do wszystkich miejscowości

R. MAITI, CAPODISTRIA.

2757 6 10

WOLNOMULARZE

czyli tajemnice lóż masońskich powieść.

GROBY SYBIRSKIE

czyli Tajemnice zamku carskiego powieść,

wychodzi w zeszytach po 10 ct. = 20 h.

Do nabycia w Krakowie: w agencyi pism **J. Hopcasa i A. Salomonowej, Pl. Maryacki 2** i w kiosku przy **ul. Dietlowskiej**, jakoteż w księgarniach, u kolporterów i t. d. Zeszyt pierwszy przesyła na prowincyę **bezpłatnie.**

R. LANDAU,
we Lwowie, Czarnieckiego 3.

Księgarze i kolporterzy na prowincyi raczą się wprost do nakładcy piśemnie odnieść. 2830 8 10

Pierwszy Zakład pogrzebowy

Aleks. Szafrańskiego

Kraków, ul. Mikołajska 16.

Składy oraz własny wyrób trumien ul. Kopernika 32. Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 2425 37 0

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** Droguerya pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag. farmacyi, ul. Stradom Nr. 7 i inne droguerye; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Alfred Bescock, ul. Hetmańska Nr. 4.

Z powodu licznych podrabian uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego magistra farmacyi.“ 2449 83 0

ZNACZNE zniżenie cen!

PRALNIA PAROWA

W KRAKOWIE, ul. GRODZKA 9—11,

ma zaszczyt zawiadomić Szanow. P.T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od **koszuli**	9 ct.
„ **półkoszulka**	5 „
„ **kołnierza**	1½ „
„ **pary mankietów**	3 „
„ **firanek białych**	40 „
„ **kremow.**	50 „

Bieliznę po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa! 48

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szanownej P. T. Publiczności, że wyłączne zastępstwo moich uprzywilejowanych **szkieł dyafragmowych** w zastosowaniu do okularów, binokli i t. p., uznanych przez świat naukowy jako jedyne w tym rodzaju, posiadające niezrównane w doskonałości wszelkie własności optyczne — powierzyłem Panu 2949 4 0

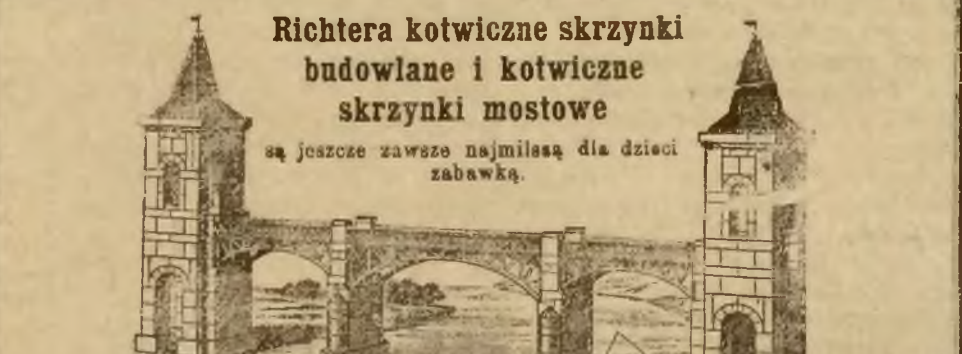
K. Zielińskiemu,

Optykowi i Mechanikowi w Krakowie, Rynek A-B, 39.

G. Rodenstock,
Szlifiernia szkieł optycznych, Mnichów (Monachium, Bawarya).

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane i kotwiczne skrzynki mostowe

są jeszcze zawsze najmilszą dla dzieci zabawką.

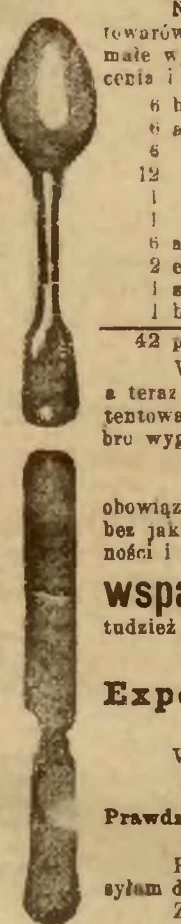


Dlaczego? Ponieważ podają one dzieciom jak rodzice z własnej wiedzą młodości, trwale zajmującą i zachęcającą zabawkę i nie leżą, jak inne zabawki, już po kilku dniach zapomniane w kącie. Ponieważ przez skrzynki dopełniające można je **w każdym czasie systematycznie powiększyć** i dlatego stają się dla dzieci coraz **cenniejszemi i umysłowo coraz więcej zachęcającemi**: każda bowiem skrzynka dopełniająca przynosi młodemu i starszemu budowniczemu zawsze **coś nowego i coś lepszego!** Nie powinno przeto pod żadną choinką braknąć kotwicznej skrzynki budowlanej lub kotwicznej skrzynki mostowej. Bliższe szczegóły o rozmaitych kotwicznych skrzynkach i o najlepszym sposobie dopełnień, a także o **nowych układankach Saturn i Meteor** znajdują się w nowym ilustrowanym cenniku skrzynek budowlanych, który na żądanie przesyłamy franko. **Kto chce trafnie wybrać i dobrze kupić,** niech wpierw przeczyta ów cennik, zawierający zajmujące oceny.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane i kotwiczne skrzynki mostowe są do nabycia we wszystkich lepszych handlach z zabawkami po cenie od kor. —·75, 1·50, 3·— i wyżej. Kupując, trzeba **przyjmować tylko skrzynki ze słynnym znakiem kotwica,** ponieważ wszystkie inne skrzynki budowlane są **jedynie naśladownictwami oryginalnego wyrobu. Kto lubi muzykę,** ten niech też zażąda cennika o słynnych dziełach muzycznych Imperator i Libellion.

F. Ad. Richter et Cie., król. nadw. i szambelańscy dostawcy.
Kantor i skład: I. Operngasse 16, WIEDEŃ, fabryka XIII, (Hietzing), **Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, St. Petersburg, New-York.** 2856 3 7

WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. srebrnych **widelców jednolitych,**
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ chochlę,
1 „ „ „ chochelkę do mleka,
6 angielskich spodeczków Victoria,
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękne sitko do cukru.

42 przedmioty tylko 6 złr. 60 ct.

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie 42 kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskroś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek gwiazdkowy i noworoczny,

tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa. — Nabyć można tylko u firmy

A. HIRSCHBERG'S

Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren
Wien, II., Rembrandstrasse 19 II. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

Wyciąg z listów uznania: 107 57 0

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Byłem bardzo zadowolony z przysłanej mi zastawy.
Lublana. **Otton Bartusch,** c. i k. kapitan 27 p. p.

Herbabnego podfosforanowy

syrop wapienno-żelazisty.

Ten przed **34** laty zaprowadzony, przez wielu lekarzy za bardzo dobry uznany i polecany **syrop piersiowy** usuwa **flegmę** i **uśmierza kaszel.** Przez zawartość składników gorzkich działa podniecająco na **apetyt i trawienie,** a temsamem **wpływa dodatnio na odżywienie.** Dla tworzenia się krwi tak ważne żelazo znajduje się w tym syropie **w formie łatwo dającej się przyswoić;** przez zawartość rozpuszczalnych **soli fosforanu wapna** użyteczny jest on bardzo także u słabowitych dzieci szczególnie dla **tworzenia się kości.**

Cena flaszki podfosforanowego syropu wapienno-żelazistego Herbabnego 1 złr. 25 c. = 2 kor. 50 hal., pocztą 20 c. = 40 hal. więcej za opakowanie.

Ostrzeżenie! Ostrzegamy przed naśladownictwami naszego od 34 lat istniejącego podfosforanowego syropu wapienno-żelazistego, które się pojawiły pod takąsamą lub podobną nazwą, jednak **co do składników i skuteczności zupełnie się różnią od naszego oryginalnego wytworu,** i dlatego prosimy żądać zawsze **wyraźnie „syropu wapienno-żelazistego“ Herbabnego“ i na to uważać, żeby się na każdej flaszce znajdował obok zamieszczony urzędownie protokołowany znak ochronny.** 2907 2 14

Jedyne miejsce wyrobu i głównej wysyłki:

Wiedeń, apteka „zur Barmherzigkeit“,

VII 1, Kaiserstrasse 73—75.

Składy: w Krakowie ma J. Bartmański, W. Redyk, K. Wiszniewski; **we Lwowie** Dr J. Rucker, Dr H. Mikolasz, J. Wewiórski, H. Blumenfeld, C. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowskiego spadkobiercy; **w Biały** Dr C. Eisenberg, R. Keller; **w Borszczowie** M. Niemczewskiego spadkobiercy; **w Brzeżanach** A. Durst; **w Czerniowcach** J. Mahl, Dr J. Barber, G. Gregor; **w Dorna Watra** F. Fritsch; **w Drohobyczu** L. Dobrzynieckiego spadkobiercy, E. Safrin; **w Gródku** J. Heschelles; **w Gurahumora** L. Harth; **w Horodence** M. Axentowicz; **w Jarosławiu** J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; **w Jaśle** J. Przyłęcki; **w Kimpolung** J. Müller; **w Kołomyi** A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; **w Kopyczyńcach** M. Reder; **w Krynicy** H. Nitribit; **w Mielcu** A. Pawlikowski; **w Niżankowicach** T. Kapiszewski; **w Podwołoczyskach** D. Schneidra spadkobiercy; **w Przemyślu** J. Maszewski, J. Pankiewicz; **w Przemyślanach** H. Engländer; **w Radowcach** A. Rossignon, A. Decani; **w Sadogórze** D. Rubinowicz; **w Sanoku** D. Tobias; **w Samborze** I. Aleksiewicza spadkobiercy, J. Lepiankiewicz; **w Śniatynie** F. Niemczewski; **w Suczawie** L. Bischof, J. Weingarten i N. Brunnwasser; **w Stanisławowie** Dr A. Beil, J. Macury spadkobiercy, H. Rubel; **w Storożyńcu** N. Fiebert; **w Stryju** L. Gartner; **w Tarnopolu** H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; **w Tarnowie** L. Chodackiego spadkobiercy; **w Wilamowicach** F. Schneider; **w Winnikach** K. Bauman; **w Ustrzykach** A. Jastrzębski; **w Żółkwi** A. Dadleca spadkobiercy.

Nowo otworzony

MAGAZYN OBUWIA MĘSKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECIĘCEGO

pod firmą:

J. MESSER, ul. Szewska Nr 1 (dom WP. Fenza)

poleca:

BUCIKI damskie od 2 złr. 50 c. — CHEVRON od 3 złr. 50 c.
„ męskie „ 2 „ 50 „ — „ „ 4 „ — „
eleganckie, trwałe i tanie, z pierwszorzędnych firm wiedeńskich i czeskich.
Kalosze prawdziwe rosyjskie. 2815 5 10
Wyrób tylko ręczny. Ceny bajecznie niskie.

Niezbędny dla każdego do codziennego mycia.

BORASON

Miękczy wodę, gładzi czerwone i popękane ręce.

usuwa pryszcze i liszaje.

Do nabycia w aptekach, drogueryach lub w głównym składzie:

Laboratoryum „Aeskulap“

Lwów, Pasaż Hausmanna.

2663 13 0

Borason 60 hal., Mydło borasonowe 70 hal.

PERFUMERYA ZENO

(ZENON JAROSŁAWSKI)

Wiedeń, I., Graben Nr. 7,

Jako osobliwości domu: **Eau de Cologne Extrait triple** po 2·—, 4·—, 8·—, 14·— i 16·—, **Violete d'Abbazia** po 3·60, 6·—, 10·—.
Najlepszy puder Ladies Powder po 3·—, 5·— K, **White Rose Powder** po 4·—, 6·—, 8·— K, **Cold Cream** po 1·40, 2·— K, **Crème concombre** po 2·—, 3·—.

Tudzież wszelkie osobliwości pierwszorzędnych, oddawna słynnych firm francuskich, angielskich i niemieckich. 2918 4 10

CAPILLATOR

jedyny pewnie i natychmiast działający środek na porost włosów i konserwujący włosy.



CAPILLATOR jest wynalezionym środkiem po długiem lekarskiem studyum przez ogólnie znanego budapeszteńskiego specyalistę dla chorób skórnych Dra Jos. Kajdacsy.

CAPILLATOR jest nietylko środkiem piękności, ale także jedynym środkiem leczącym choroby skórne i ożywiającym cebulki włosowe.

CAPILLATOR jest naukowo odkrytym środkiem odmładzającym włosy, który sprowadza nowe soki żywotne i daje już przy pierwszej próbie zadziwiające wyniki.

CAPILLATOR jest niedościgniononym i leczącym środkiem przeciw łysinie, jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórnym.

CAPILLATOR jest środkiem wywołującym bujny, gęsty porost włosów i zapobiegający ich wypadaniu.

CAPILLATOR usuwa przy pierwszem użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów, posiwienie włosów i daje im pierwotną naturalną barwę.

CAPILLATOR daje panom cudowne wąsy i brodę. 2974 2 5

CAPILLATOR jest do nabycia w oryginalnie napełnionych flaszkach, zaopatrzonych marką ochronną, po **5 koron** po nadesłaniu należytości lub za zaliczką.

Skład główny:
Apotheke zum „König von Ungarn“, Budapest, Marokkanergasse 2.
Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę:
Zygmunt Rucker, apteka pod „Złotym orłem“ we Lwowie.

Centralne ogrzewania i wentylacye

wszelkich systemów,

wodociągi i kanalizacye

klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,

oświetlenie gazowe

projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Spółka

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny
w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.
Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 2126 27 50

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXIII. c. k. Loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

Ta **loterya w złocie**
jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **19.328 wygran. gotówką** w ogólnej ilości **512.880 koron**

GŁÓWNA WYGRANA:

200.000

KORON GOTÓWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 17 grudnia 1903 r.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 2825 7 10

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.
Oddział loteryj państwowych.

Bez nauki, dmąc, wygrywa się natychmiast 800 kawałków!



„Trębacz z Säkkingen“, „Nie gniewaj się“, „Poczta w lesie“, „Marsz Burów“, „Marsz Radeckiego“, „Wiem o serduszku“, „To jest dziewczę lube“, „Ponad falami“, „Sławię cię, nocy cicha“ i jeszcze około 800 innych doborowych kawałków muzycznych dmąc, wygrywa **natychmiast** każdy **bez nauki, bez znajomości nut,** na naszej nowowynalezionej, 18-tonowej, pięknie wykonanej trąbce:

„TROMBINO“

przez samo założenie stosownych do tego pasków z nutami. Wszędzie podziw wywołujące „trombino“ kosztuje wraz z łatwą do pojęcia wskazówką i spisem licznych pieśni: 2784 3 0

I. rodzaj, bardzo pięknie niklowane o 9-ciu tonach **złr. 3·50,** II. rodzaj, bardzo pięknie niklowane, o 18 tonach **złr. 6·50.** — Paski z nutami do I. rodzaju **20 ct.,** paski z nutami do II. rodzaju **40 ct.** — Wysyła za zaliczką jedynie:

Henryk KERTÉSZ, Wiedeń,
I. Fleischmarkt Nr. 18—138.

Oprawia

Obrazy, sztychy, Premie Tow. przyj. Sztuk pięknych, w stylowych ramach
szybko i najtaniej

Handel dzieł artystycznych
2987 pod firmą 2 10
Henryk Frist, Kraków, Floryańska 37.



Wyłączny skład fabr.
Tom. Górecki, Kraków.
2948 Cenniki na żądanie. 4 10



186 38 41

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tyt.:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 cent. Kurs I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12 kurs II-gi złr. 1·80.
Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, II-gi kurs złr. 2·70.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct. 164 26 26

Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**

Przepiękną

jest delikatna, biała i miękka cera, jakoteż twarz bez piegów i nieczystości skórnych. Ażeby to osięgnąć, trzeba się myć codzień

Liliowem mydłem Bergmanna

ze znakiem ochron.: **Dwaj górnicy,** wyrobu
Bergmann'a i Spół. w Dreźnie-Djeczynie n. L.

Po 80 hal. za kawałek mają na składzie: 891 37 40

w **KRAKOWIE**: M. Proń, aptekarz, K. Jahr, „ W. Redyk, „ K. Wiszniewski, „ Bartmański i Sp., „ L. Rosenberg, „ J. Hanak, droguer., Anast. Froncz, „ F. Zopoth i Sp., „ K. Jędrzejowski, „ J. Klemensiewiczowa, droguerya, J. Reim i Spółka, Roman Drobner, St. Rożnowski;
w **BOCHNI**: Stanisł. Pawłowski, Jan Michnik;
w **N. SĄCZU**: R. Jakubowski apt., L. Georgeon apt., T. Kwieciński drg.;
w **RZESZOWIE**: A. Karpiński, apt., J. Kołodziejowski, Ad. Jannkaitis;
w **WADOWICACH**: Kaz. Homme drg.

Ulica Grodzka l. 9.

2212 Najnowsze francuskie 14 0

Chromo - Fotoplastikon.



Przedstawia świat i życie w naturze. **Od 6 grud. do 12-go grudnia do widzenia.**

Otwarte codziennie od godziny 10-ej przed południem do 9-ej wiecz.

Nowość! *Nowość!*

Zajmująca wędrówka przez

ANGLIĘ.

Antonina Weinerówna,
Adolf Z. Dortheiner,

Dyrektor fabryki farb artystystycznych p. f. J. Karmański i Sp. 3074

zaręczeni.

Sanok. Budapeszt.

PRZEZACNE PANIE

żądajcie tylko

Krochmalu brylantowego

z fabryki krajowej p. Bażanta we Lwowie. 3025 2 0

Do nabycia we wszystkich handlach.

Kompletne

WYPRAWY

dla położnic

zestawione i polecane przez WPanów: Radcę Dworu Prof. Dr. Henryka **Jordana**, Dyrektora Kliniki Położniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego i Prof. Dr. Aleksandra **Rosnera**, Dyrektora Szkoły Położniczych w Krakowie

sprzedaje wyłącznie

SKŁAD APTECZNY
Ms. Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, ul. Karmelicka L. 15.

Każdy komplet zawiera **wszystko** wobec dzisiejszych wymagań hygieny, niezbędnem jest przy porodzie i połogu, zarówno dla matki jak i dla dziecka. 3072 1 5

— Wysyłka na prowincyę odwrotnie.

Ważne

Skład suchych owoców **S. KRAGENA W PODGÓRZU** w domu WP. Barucha został zaopatrzony w świeży transport towarów na Święta. 2933 5 34

Ceny niskie!

Najtańsza kawa

jest wiedeńska mieszanka

surowa po **1·10** złr. za kilo, palona **1·35** złr. opłatnie za zaliczką w 5 kil. paczkach. Z poręczeniem czysty smak i silny pełny zapach.

Alojzy Gruber
Wiedeń, XIV 2, Schwendergasse 29 d.
2888 3 0

Dużo pieniędzy!

100—1000 K miesięcz. może zarobić każdy wszędzie i we wszyst. miejscowościach Austro-Węgier — łatwo i uczciwie bez kapitału i ryzyka, i bez osobliwych wiadomości.
Przesłać swój adres pod: „E. 75" do **Annoncen-Bureau „Mercur", Nürnberg, Fürtherstr. Nr. 78.** 2484 45 52

Podpisany podaje do wiadomości, że **handel win** wraz z zapasami **w Krakowie, przy ul. Szewskiej l. 18** sprzedał **p. Franciszkowi Konecznemu**, który od d. 1 grudnia 1903 powyższy handel win nadal pod firmą swoją prowadzić będzie.

Za zaufanie Szan. Publiczności, jakiem się dotychczas cieszyłem, dziękuję najuprzejmiej i pozwalam sobie prosić Szan. Publiczność o przeniesienie tego zaufania na mego następcę.

Z poważaniem

Antoni Schultz.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, podaję do wiadomości, że objąłem od p. Antoniego Schulza handel win wraz z zapasami, który od d. 1 grudnia 1903 pod moją firmą nadal prowadzić będę. 3022 2 3

Zapewniając, że staraniem mojem będzie uczynić zadość wszelkim wymaganiom Szan. Publiczności, upraszam, aby Szan. Publiczności zaufanie, jakiem się cieszył mój poprzednik, także i na mnie przenieść zechciała.

Prosząc o względy Szan. Publiczności, pozostaję z poważaniem

Franciszek Koneczny,
Kraków, ul. Szewska l. 18.

Wyprzedaż Gwiazdkowa.

Jak corocznie polecamy niżej cen fabrycznych towary sezonowe, kapelusze, bluzy i halki, boa futrzane i fantazyjne, rękawiczki, pończochy, szale. 3020 3 6

Już nadeszły „Nowości balowe".

Zimler & Spółka.

ZABAWKI

po niskich cenach polecają 2957 5 12

Stefan Porębski i Spółka, GRODZKA 2.

Otwarta Cukiernia pod firmą

PIĄTKOWSKI i KISS

Floryańska 24.

Dla Pań!

GROTA FANTASTYCZNA

Dla Panów!

CZYTELNIA otwarta do godziny 1-ej w nocy.

Pracując w pierwszorzędnych cukierniach za granicą, zaś przez **lat 14 w pierwszej i największej cukierni L. Lourse & Comp. w Warszawie**, zdobyliśmy tyle doświadczenia i praktyki, że wszelkim wymogom zadość uczynić potrafimy. 3034 2 3

Usilne ostrzeżenie

przed gorszemi, łudząco podobnemi, lichemi naśladownictwami naszego wyrobu. Żądać zawsze i wyraźnie Kunerolu ze znakiem ochronnym i upewnić się, żeby przy drobnem kupnie otrzymać tylko prawdziwy Kunerol.

Przez powagi lekarskie jak najlepiej polecony:

KUNEROL



zastępuje zupełnie masło, smalec, słoninę i t. d.

Z poręczeniem czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych.

Żądać „Kunerolu" w każdym lepszym handlu spożywczym, w których nie ma „Kunerolu", wysyłamy na probę około 5 klg. brutto po cenie 6·50 K opłatnie do każdej stacyi poczt. austr.-węg. za zaliczką.
Wysyłka koleją dla kupców w $^{1}/_{2}$ i 1 kg. paczkach, w skrzynkach począwszy od 10 kg.

Broszurki i świadectwa lekarzy za darmo.

EMANUEL KHUNER & SOHN

fabryka tłuszczu roślinnego,
Wiedeń XIV., Sechshauserstrasse 68—70.

2656 2 9

Miodu „podolskiego" patoki, wysyła 5 kg za 6 K opłatnie do każdej stacyi poczt. **J. Kozorys, Husiatyn.** 2901 6 15

Kamieniołom

o powierzchni $3^{3}/_{4}$ morga, **do sprzedania** wraz z wszelkiemi narzędziami do eksploatacyi kamieni potrzebnemi. Kamień twardy, biały miałki, nadający się do najwybredniejszych robót kamieniarsko-rzeźbiarskich.
Zgłoszenia pod **3075** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" 3075 1 6

Marka ochronna: **kotwica.**

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie**, jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel. Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.
Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwicą"** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, I. ulica Elżbiety 5

2468 5 20

Przedostatni miesiąc.

LOTERYA GWIAZDKOWA



Ciągnienie nieodwołalnie dnia 29-go grudnia 1903 r.

1500 wygranych

rozłożonych na

100 głównych wygranych i 1400 mniejszych ogólnej wartości

KORON 50.000 KORON

Główną wygraną **25.000** koron i dalsze dwie wygrane na **5000** i **1000** koron na żądanie 2705 4 10

wypłaci się gotówką

po odciągnięciu ustawowego podatku od wygranej.

Losy po koronie

są do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, trafikach, kolekturach loteryjnych i w Biurze loteryjnem w Wiedniu, I., Spiegelgasse 15.

Znika **zatwardzenie** po użyciu mych **CIASTEK HUSS.**
Fabryka: **WIEDEŃ, XVIII., Ladenburggasse 46.** — Prospekt za darmo. Próbna przesyłka z 12 kawałkami opłat. 3 K. za zaliczką. 281 47 52

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

jedyny w Krakowie,
posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4**, tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.
Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.
Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 2138 67 0

LICYTACYA.

Od dnia 7go grudnia b. r. począwszy, odbędzie się w hali sądowej przy ulicy św. Jana **dalszy ciąg licytacyi publicznej** zajętych u Leszka Wiśniowskiego i Anny z Kniaziów Jurjewiczów Wiśniowskiej, **drogocennych futer, ubrań męskich i damskich, książęcej wyprawy damskiej, bielizny i t. d.** 2995 3 8

Pieniędzy „dużo" Pieniędzy

miesięcznie do 500 złr. może zarobić każdy bez osobliwych wiadomości, łatwo, uczciwie i bez wydatków.
Przesłać zaraz swój adres pod E. 1034 do Anoncen-Abtheilung des

„Merkur" Mannheim
2982 Meerteldstrasse 44. 5 13

Prywatne obiady

zdrowe i smacznie przyrządzone dostać można po bardzo przystępnej cenie przy **ul. Sławkowskiej l. 6, II. p. M. S. drzwi II.** 2920 7 0

KANARKI odzn. 50 razy I. i 70 razy II. nagrodą wysyła w licznych odm. po 7—30 marek **Karol Ulrich, St. Andreasberg i. Harz.** Cennik za darmo. 2970 2 3

Miód pszczelny

z własnej pasieki, prawdziwą czystą polską patokę posyłam w naczyniach blaszanych za pobraniem pocztowem 5 koron 50 h za 5 kg. blaszankę opłatnie do każdej stacyi pocztowej. **P. Stelmach, p. Sosnów, Siemikowce ad Denysów.** Za czystość zaręczam.
3008 2 3

Zamienię

wspaniałą willę w Zakopanem na kamienicę w Krakowie.
Bliższa wiadomość w *Redakcyi „Gazety Podtatrzańskiej" w Nowym Targu.*
3037 2 4

PATENTY

wyjednywa inżynier 2427 95 0

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

W. Twerdego
powidełko do zębów

(pate dentifrice oleagineuse), **aromatyczna pasta do zębów** w miękkim kształcie we flaszeczkach po 2 K, odznacza się przed wszystkiemi innemi środkami do czyszczenia zębów tem, że **zęby w krótkim czasie czyści na lśniąco białe i z poręczeniem bynajmniej nie jest szkodliwa.** Przytem **powidełko do zębów Twerdego** ma nadzwyczaj przyjemny, orzeźwiający smak — tak, że przy jego użyciu zbyteczna jest wszelka woda do ust, kto tylko raz spróbuje **powidełka do zębów W. Twerdego**, przytem przekona się o jego wyborności i niezawodnie przyzna mu pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi środkami do czyszczenia zębów. Wysyła

Apteka „pod złotym jeleniem" W. Twerdego,

3070 1 5 **Wiedeń, I., Kolmarkt Nr. 11.**

W Krakowie można dostać w handlu Reima i Spółki, Rynek gł. A-B 37, „pod czarnym psem".

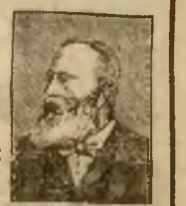
Premiowany! **Założony w r. 1879.**



Portrety w naturalnej wielkości

podług każdej przysłanej fotografii, format 40 50 centym., cena 3 złr. Czas dostawy 10 dni. (Zamówienia gwiazdkowe należy jednak uskuteczniać jak najspieszniej).
Bardzo pięknym, stosownym i pełnym pomysłu

podarkiem na Gwiazdkę



jest **portret naturalnej wielkości**, gdyż ma on wieczystą wartość. Taki portret nadaje się jako bardzo piękna **ozdoba mieszkania**, lub jako **podarek okolicznościowy i świąteczny**, a także jako bardzo piękna i wieczna pamiątka po **zmarłych**. Fotografia nie ulega uszkodzeniu. Za najwierniejsze podobieństwo ręczy się. 2983 2 6

Siegfried Bodascher, prämiirtes Kunst-Atelier für Porträtmalerei,
Wiedeń, II., Praterstrasse Nr. 61.

Najtańszy skład w Krakowie!



Obrączki ślubne.

Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 2905 3 10

Najkrótsza, najdogodniejsza i najbardziej zajmująca przeprawa

z kontynentu do Anglii

przez Ostendę-Dover

Trzy odjazdy na dzień. — Przejazd w 3 godzinach.

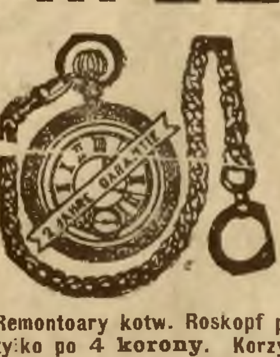
Podróż trwa 1058 20 20

Wiedeń-Londyn

tylko 29, 31, względnie 33 godziny.

Odjazd z Wiednia (z dworca kolei zachodniej) o 8·35 przed poł., 10·45 przed poł., 8·20 wieczorem. Natychmiastowe połączenie w Ostendzie z wykwintną usługą okrętową.
Wyjaśnienia i bilety w Międzynarodowych biurach podróży: Schenker & Co., Wiedeń I., Schottenring 3 i I., Kohlmarkt I, Thos Cook & Son, I., Stefansplatz i w innych biurach podróży oraz w agencyach Towarzystwa wagonów sypialnych na dworcu kolei zachodniej w Wiedniu.

!!! TELEGRAM !!!



Straszny pożar spotkał jedną z największych fabryk zegarków w Szwajcaryi i zniszczył ją do szczętu. Wyratowano jednak wielką ilość znakomitych i najlepszych zegarków różnego gatunku i nadesłano je do c. k. uprzyw. głównego zastępstwa fabryk i magazynu wyłącznie genewskich zegarków, i **mnie upoważniono do sprzedaży o 50% niżej cen fabrycznych. Sprzedaję więc Remontoar srebrny kryty**, rządownie cechowany, **z 15 rub. za złr. 6·50, damski remont. srebr. złr. 5·20. Roskopf patent. prawdziwy niklowy za złr. 5·50. budziki po złr. 1·10** i t. d. **Pierścionki zaręczyn. złote 14-kar., obrączki ślubne, kolczyki, brosze, łańcuszki** itd., itd., **wszystko za bezcen.**

Remontoary kotw. Roskopf patent., które wszędzie ogłaszane są po kor. 5 lub 6, u mnie **tylko po 4 korony.** Korzystać należy z tej niebywałej dotychczas okazyi i pospieszyć się, póki zapas starczy. 2704 6 10

M. J. WANDERER, Stradom l. 2 w Krakowie,

zegarmistrz dyplomowany i zastępca fabryk genewskich.

Żądajcie cenników polskich za darmo. — Pisemna 2-letnia gwarancya.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) Krakowie, ul. Jagiellońska 16. Rządca Drukarni L. K. Górski.